

MOSTY - NASZE SŁOWO

Rok IV

Nr 17 (421)

Łódź, sobota 13 sierpnia 1949 r.

Pismo Żydowskiej Partii Robotniczej

(Poalej-Sjon Haszomer Hacair)

Wychodzi trzy razy w tygodniu

we wtorki, czwartki i soboty

NA FALI DNIA

Nasza odpowiedź

Mistrzowie od szkalowania, i fałszowania historii z „Forwertsu” i „Morgen-Journalu” dowiedli, że nie ustępują najbardziej doświadczonym oszczercom imperializmu anglo-saskiego. Wykazali oni, że potrafili wykorzystać każdą okazję dla oczerznienia całego obrotu demokratycznego i antyimperialistycznego a w szczególności Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, kroczących na czele tego obozu.

Kampanię oszczerczą przeciwko siłom postępu i pokoju na świecie uważają oni za „świętą wojnę”, za jedyny środek ratowania zgniłego ustroju kapitalistycznego od nieuchylnej zguby. Widmo nowego kryzysu gospodarczego, który może dla całej imperalistycznej skończyć się wręcz katastrofalnie — rozdrażnia coraz bardziej tych piratów pióra, skłaniając ich do coraz „odważniejszych” wyczynów w dziele okłamywania swoich czytelników. Za mało podniecające okazały się „wiadomości” o aresztach i prześladowaniach — uderzono więc w mocniejszy ton i zaczęło pisać o morderstwach i pogromach, zagrażających rzekomo skupiskom żydowskim w krajach demokracji ludowej. Jak! Jak jest następny krok w stopniowaniu „wstrząsających” i „mrozących krew w żyłach” sensacji, ja kimi panowie redaktorzy reakcyjnej prasy żydowskiej w Ameryce karmią swoich prostaczków — czytelników? Czyż nie osiągnęli oni jeszcze punktu szczytowego podobnie jak hollywoodzkie fabryki filmów rojących się od morderstw, zamachów i przelewu krwi?

W czasie wojny, gdy oprawcy hitlerowscy mordowali miliony na szczytach, redaktorzy ci długo namyślali się, czy aby wierzyć „pogłoskom” o masowych mordach dokonanych na Żydach. Długo w ich ciasnych umysłach nie mogła się pomieścić prawda o bestialstwach faszyzmu — tego poronionego dzieła imperializmu, któremu tak posłusznie służą. Za to obecnie podchwytują każdą niesprawdzoną wieść, każde

słówko, które mogłoby służyć ich oszczerzej kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ci kapłani złotego cielca nigdy nie służyli interesom żydowskich mas ludowych i nie służą im również i teraz. Bożyszcem ich jest imperializm, a nauczycielem Trumana i inni podżegacze wojenni. Cóż więc dziwnego, że masy ludowe narodu żydowskiego coraz bardziej z pogardą od nich się odwracają?

Jaka jest nasza odpowiedź na „wyczyny” Forwerts’manów?

W tym samym czasie, kiedy puśczone zostały w świat brednie o „niebezpieczeństwie zagrażającym skupiskom żydowskim w krajach demokracji ludowej” — odbyła się w Tel-Awii wspaniała manifestacja uczuć sympatii i przyjaźni jakie lud żydowski żywi dla Związku Radzieckiego i grupujących się wokół niego sił postępu i pokoju. Kongres „Ligi Przyjaźni Izraelsko-radzieckiej” dał wyraz niezłomnemu przekonaniu dziesiątków tysięcy robotników żydowskich Izraela, że właśnie Związek Radziecki jest twierdzą pokoju na świecie i gwarantem rozwoju państwa i narodu żydowskiego. Fale eteru rozniósł po całym świecie żydowskim mocne i zdecydowane słowa przywódców rewolucyjnej części żydowskiej klasy robotniczej, słowa otuchy i wiary w przyszłość, słowa podziwu dla wspaniałych osiągnięć kuźnictwa socjalistycznego i potępienia dla sługalców reakcji.

Oto godna odpowiedź na występną kampanię oszczerców. Jest ona również naszą odpowiedzią. Brzmi ona: pogłębimy przyjaźń z szermierzem postępu i wolności na rodów świata — ze Związkiem Radzieckim! Zakorzenimy głęboko w masach żydowskich świadomość wielkiej roli, jaką obóz demokratyczny i antyimperialistyczny odgrywa w walce o lepsze jutro ludzkości, o pełne wyzwolenie narodu żydowskiego, o socjalizm!

C. B.

Bezpośrednich rokowań izraelsko-arabskich domaga się delegat ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

TEL-AWIW 8. 8. (Kol Israel). Dziś wieczorem Rada Bezpieczeństwa obradowała nad sprawozdaniem, złożonym przez dra Bunche’a. W dyskusji zabrał głos przewodniczący Rady Carapkin, który zażądał usunięcia aparatu obserwacyjnego ONZ z terenu Bliskiego Wschodu i doprowadze

nia do bezpośrednich rokowań izraelsko-arabskich. W odpowiedzi dr Bunche usiłował dowiedzieć, że odwołanie nadzorczo aparatu wpłynie na „obniżenie efektywnej wartości układów o zawieszeniu broni”, zawartych pomiędzy Izraelem a czterema państwami arabskimi.

Ani dr Bunche, ani też delegaci Norwegii, Francji i Kanady, którzy go poparli, nie usiłowali nawet polemizować z twierdzeniem Carapkina, który podkreślił z naciskiem, że obie strony są w pełni dojrzałe do przeprowadzenia bezpośrednich rozmów pokojowych z chwilą, gdy ustały działania wojenne.

Rada Bezpieczeństwa odroczyła dalszą dyskusję nad sprawozdaniem dra Bunche’a do dnia 11 sierpnia.

Konkurs pianistów im. F. Chopina w Izraelu

WARSZAWA (BIPI). W ramach roku Chopinowskiego Społeczny Komitet Uroczystości Chopinowskich w Izraelu urządził od 9-go do 15-go października rb. konkurs młodych pianistów. Udział w konkursie mogą brać pianiści którzy ukończyli przed 1-ym stycznia 1949 r. lat 16 lub nie przekroczyli w powyższym terminie lat 32. Konkurs ten w skali krajowej od będzie się równolegle z Konkursem Chopinowskim w Warszawie Uczestników konkursu obowiązują egzamin wstępny bez udziału

publiczności oraz następnie występ na sali koncertowej. W skład komisji sędziowskiej wchodzi wybitni muzycy i muzykologowie. Prof. Z. Kestenberga, B. A. Wincze-Krauz, F. Peleg, J. Grimal. Prof. A. Szrajder, A. Bernsztajn, M. Rawina, D. Rozolio. Po między zwycięzców konkursu zostaną rozdzielone trzy nagrody: Ministra Oświaty i Kultury, Generalnego Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Tel-Awii, Towarzystwa Przyjaźni Izrael-Polska.

NOWA SPÓŁDZIELNIA ŻYDOWSKA W PŁOCKU

WARSZAWA (ŻAP). W Płocku powstała nowa żydowska spółdzielnia dziewiarska im. Gerszona-Dua. Spółdzielnia zatrudnia osoby, które opanowały zawód dziewiarski i produkują wyroby wysokiej jakości. Przy spółdzielni zorganizowano dział krawiecki, zatrudniający 8 osób. Nowa spółdzielnia mieści się w odremontowanym budynku.

11 ofiar śmiertelnych pochłonał zamach w Damaszku

Demarche Izraela u delegata Syrii w Lozannie

TEL-AWIW 8. 8. (Kol Israel). Doniesienia z Damaszku wskazują, że władze syryjskie starają się wywołać wrażenie, iż prowadzą energicznie śledztwo w sprawie zamachu bombowego na Żydów oraz że interesują się bardzo losami ofiar. Radio Damaszku podało, że przedstawiciele gminy żydowskiej tego miasta przyjęli gościnnie na specjalnej audycji przez premiera Barazi. Władze bezpieczeństwa aresztowały nową grupę ludzi podejrzanych o dokonanie zamachu bombowego w dzielnicy żydowskiej miasta. Według ostatecznych danych, pod gruzami domów znalazło śmierć 11 Żydów. 35 osób odniosło rany.

TEL-AWIW 9. 8. (Kol Israel). Władze syryjskie starają się nadal o wywołanie odpowiedniego wrażenia wśród opinii publicznej w związku ze swym stanowiskiem

wobec wypadków w Damaszku. Plk. Zaim przyjął osobiście korespondenta Agencji Reutersa, któremu oświadczył, że w wyniku śledztwa aresztowano 3 osoby. Zaim zapowiedział, że sprawcy zamachu — o ile udowodniona im zostanie wina — skazani zostaną na karę śmierci. Prezydent Syrii dodał, że ustanowione zostały silne posterunki w mieście, których zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa 18 tysiącom żydowskich mieszkańców Damaszku.

Delegacja izraelska w Lozannie zwróciła się do kolejnego przewodniczącego Komisji Pojednawczej Paula Portera z prośbą, ażeby zakomunikował rządowi syryjskiemu pogląd rządu Izraela, który uważa, że wypadki w rodzaju tych,

jakie miały miejsce ostatnio w Damaszku, stanowią będą poważną przeszkodę w toczących się rokowaniach pokojowych.

Jest charakterystyczne, że korespondent Associated Press donosząc o zamachu bombowym w Damaszku, przytacza równocześnie wypowiedź plk. Zaima, który wyraził gotowość utworzenia „bloku antykomunistycznego” na Bliskim Wschodzie w zamian... za broń, do starcząną przez USA. W tej samej depeszy stwierdza się, że Izrael nie wejdzie w skład takiego bloku państw.

Zabiegając o dostawy broni z USA, plk. Zaim „obiecuje solennie”, że broń ta nie będzie użyta przeciw Izraelowi.

Młodzież polska przygotowuje się do festiwalu w Budapeszcie

W przededniu festiwalu MŁODZIEŻ ŚLĄSKA organizuje wiece, zebrania i wieczornice, dając wyraz swej nierozdzielnej więzi z postępującą młodzieżą całego świata.

Przedstawiciele młodzieży Vietnamskiej, Egiptu, Haiti, Marokka i innych krajów kolonialnych zapoznają młodzież polską z sytuacją na rodów, znajdujących się do tej pory w jarzmie kapitalizmu.

„Dążąc do zrzucenia ucisku kolonialnego, rozwijamy coraz bardziej walkę wyzwoleniczą, która wstrząsnie podstawami światowego imperializmu. Pragniemy zdobyć taką wolność, jaką wy dziś posiadacie” — powiedział do zgromadzonej na wiecu młodzieży robotniczej huty „Mała Panew” przedstawiciel walczącego Vietnamsu.

W BIAŁYMSTOKU wielki wiec młodzieży zgromadził licznie ZMP-owców, Junaków „SP” oraz delegacje hufców z okolicznych miejscowości.

Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Białymstoku, ob. Flisiuk, zapoznał zebranych z przebiegiem przygotowań do światowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej i wkładem młodzieży polskiej w dzieło utrwalenia pokoju.

Przedstawiciel młodzieży Senegalu — powitany entuzjastycznie przekazał młodzieży białostockiej serdeczne pozdrowienia od młodzieży swego kraju. Podkreślił on, że ludy w krajach kolonialnych z wielkim zainteresowaniem śledzą zwycięski marsz Polski do socjalizmu.

Omawiając sytuację w Afryce mówca stwierdził, że wszędzie panuje nędza i nieuludzi wyzysk, stosowany przez kapitalistów.

W OLSZTYNIE odbył się wielki wiec z udziałem młodzieży ZMP, SP, oraz młodzieży nieczłecznej. W wiecu wzięły udział delegacje walczącego Vietnamsu i wyspy Haiti, owacyjnie witane przez młodzież woj. olsztyńskiego.

Wytyczne 6-letniego planu technicznego

uchwalone przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwalił wytyczne do 6-letniego planu technicznego. Jest to pierwsza w dzie dzie naszego planowania uchwała, zawierająca wytyczne rozwoju techniki w różnych gałęziach gospodarki narodowej.

Wytyczne Komitetu Ekonomicznego określają najważniejsze zadania planu technicznego i wprowadzają ustalenie szeregu wskaźników technicznych na poszczególne lata planu 6-letniego w dziedzinie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, przyspieszenia rozwoju przemysłu rolnictwa, transportu, rozdzielnictwa itd.

W celu jak najszerszego rozpowszechnienia usprawnień pracowniczych, Komitet Ekonomiczny

powziął uchwałę, która ustala sposoby ogłaszania i rozpowszechniania usprawnień pracowniczych. Dotychczasowy tryb ogłaszania usprawnień pracowniczych nie zapewniał należytego ich wykorzystania w tych zakładach i przedsiębiorstwach, w których mogły być one zastosowane.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego ustala sposób przekazywania

opisu usprawnienia od przedsiębiorstwa do Urzędu Patentowego RP, który zbiera, bada i klasyfikuje przesłane zgłoszenia. Usprawnienia, które posiadają szersze znaczenie także dla innych zakładów o podobnej technologii, będą odpowiednio opracowywane i przekazywane do jak najszerszego rozpowszechnienia i popularyzacji w specjalnych wydawnictwach.

Film izraelski nagrodzony w Mariańskich Łaźniach

TEL-AWIW 8. 8. (Kol Israel). Na zakończonym w Mariańskich Łaźniach Międzynarodowym Festiwalu sztuki filmowej nagrodzony został m. in. film izraelski p. n. „Jak narodziło się państwo Izrael”.

Jury konkursowe stwierdziło w motywach swej decyzji, że film daje wyraz ideałom, które przysięgały powstaniu państwa Izrael.

Na widowni

Trygve Lie przyznaje

OSŁO (Telepress) 8. 8. 1949 — Pakt Atlantycki spotkał się w dniu dzisiejszym z poważną krytyką ze strony sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie. Ten ostatni stwierdził bowiem co następuje: „tego rodzaju układy jak Pakt Atlantycki nie mogą być uważane za „regionalne” w sensie takich regonalnych porozumień obronnych, jakie są dozwolone w ramach Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

Przemawiając publicznie na placu w Bergen, w ramach pierwszej serii przemówień, które za mierza wygłosić w krajach skandynawskich, Trygve Lie podkreślił, iż regionalna współpraca i dwustronne układy mogą mieć czasami charakter konstruktywny i zgodny z Kartą ONZ. Kraje, posiadające wspólną granicę mają zwykle wiele wspólnych zagadnień politycznych i społecznych, oraz dotyczących ich bezpieczeństwa. Zagadnienia te mogą jednak przy dobrej woli zainteresowanych być rozwiązane. „Jeżeli regionalna współpraca — powiedział Trygve Lie — jest zgodna z zasadami i interesami ONZ, to stanowi ona korzyść dla całej ludzkości”.

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych oświadczył następnie, że większość międzynarodowych nieporozumień należy do przeszłości, oraz istnieją uzasadnione powody, aby wierzyć w pokojowy rozwój wypadków w nadchodzących latach.

„Jestem pewien — powiedział Trygve Lie — że za 5 lat wojna będzie uważana za przestarzały sposób załatwiania konfliktów międzynarodowych”.

Obserwatorzy tutejsi uważają, że Trygve Lie w najbardziej możliwie sposób bez potępienia swego własnego państwa, biorąc udział w agresywnym Pakcie Atlantyckim, rozstrzygnął publicznie pakt montażowy przez umieszczenie listów amerykańskich od układowców w mniej pomocny i przeważający, jakie zostały zawarte przez kraje demokratyczne ludowych i Związek Radziecki, a których głównym celem jest utrzymanie pokoju.

Realizacja umowy handlowej Izrael — Polska

WARSZAWA (BIPD). — Rada handlowa poselstwa Izraela dr. Iechak Szamir podczas krótkiego stażbowego pobytu w Izraelu odbył naradę z wyższymi urzędnikami ministerstwa Spraw Zagranicznych. Han dlu i Przemysłu oraz Skarbu w sprawie realizacji umowy handlowej Izrael — Polska. Zawarcie umowy, jak rada Szamir miał sposobność stwierdzić, odbiło się dodatnim echem zarówno w kołach urzędowych jak i w szerokiej sferze społeczeństwa Izraela.

Właściwe departamenty czynią wszelkie potrzebne przygotowania do wykonania umowy. Został podpisany układ oplatniczy między Narodowym Bankiem Polskim i Anglo-Palestine-Bank, pełniącym funkcję Banku Narodowego Izraela. Szereg zamówień z Izraela trafiały na d Państwowych Centrali Handlowych w Warszawie. Importerzy Izraela otworzyli już pierwsze akredytywy. Rząd Izraela udzielił im w tym celu zezwolenia na import zamówionych towarów oraz przydzielił dewizy. Władze Izraela postanowiły ułatwić importerom i eksporterom wyjazd do Polski, celem nawiązania bezpośrednich kontaktów handlowych i przyspieszenia wykonania zamówień. Niektóre towary są mówiono w ilościach o wiele przekraczających umowne kontyngenty.

ZBLIŻENIE SYRYJSKO-TURECKIE

Korespondent dziennika egipskiego „Al Zaman” w Ankarze donosi, że w związku z ostatnim zbliżeniem syryjsko-tureckim, prezydent Zaim złożył ma wkrótce oficjalne oświadczenie, przekazując się pretensji swych do okręgu Aleksandrety. Jak wiadomo, Zaim nawiązał ostatnio z Turcją serdeczne stosunki, a w Syrii bawił tu reka misja wojskowa, zajmująca się reorganizacją armii syryjskiej.

Postępowe wychowanie — ważnym elementem odrodzenia narodu

(Korespondencja własna „Mostów”)

Tel-Awiw 30 lipca

W czasie gdy w miastach Izraela głośno rozbrzmiewało echo walki rewolucyjnej części klasy robotniczej w obronie podstawowych praw człowieka pracy — na sali Konstytuancy odbywała się debata nad problemem, który jak wydawać by się mogło, daleki jest od aktualnych zagadnień. Na porządku dziennym stała się ustawa o powszechnym obowiązku podstawowego nauczania w Izraelu.

Szkolnictwo hebrajskie

Od zarania żydowskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, kwestia edukacji młodzieży stanowiła jedną z głównych trosk budowniczych nowej Palestyny. Ruch syjonistyczny zdawał sobie sprawę, że bez narodowego wychowania dziecka żydowskiego — nie da się osiągnąć radykalnego przezwyciężenia szerokiej warstwy narodu żydowskiego i przystosowania ich do nowych warunków bytu we własnej ojczyźnie. O ile renesans języka i kultury hebrajskiej jest jednym z głównych elementów odrodzenia narodu — to szkolnictwo hebrajskie, wychowujące w duchu narodowym i postępowym stanowiło dawniej tego renesansu kulturalnego. Szkolnictwo hebrajskie w galucie miało do przezwyciężenia ogromne trudności i punktem honoru każdego działacza syjonistycznego było przyczynienie się do przetrwania i rozwoju hebrajskich zakładów nauczania. Ale nie mniejsze przeszkody piętrzyły się przed szkolnictwem hebrajskim w Palestynie. W pierwszych dziesięcioleciach masowej kolonizacji żydowskiej w tym kraju, finansowaniem i utrzymywaniem szkół hebrajskich zajmowała się Organizacja Syjonistyczna. Stopniowo jednak — w miarę liczebnego wzrostu i wewnętrznej konsolidacji społeczeństwa żydowskiego — pieczę nad hebrajską szkołą podsta wową przejęła Rada Narodowa i szwu państwowego oraz samorządy miejskie i wiejskie. Liszuwowi przypadała w udziale ciężka walka z władzą mandatową o subwydia dla sieci szkół hebrajskich. Brytyjczycy systematycznie ignorowali potrzeby szkolnictwa hebrajskiego i nie przedsięwzięli żadnych kroków w kierunku wprowadzenia powszechnego obowiązku nauczania.

Społeczeństwo żydowskie o wła

snych siłach rozbudowało sieć podstawowych szkół hebrajskich. W roku szkolnym 1947 — 48 uczęszczało do 330 szkół hebrajskich w których zatrudnionych było 3.235 nauczycieli — 67 464 dzieci. W chwili obecnej 90 procent wszystkich dzieci żydowskich pobiera naukę w szkołach podstawowych. Jest to osiągnięcie poważne, jednakże interes narodu wymaga aby każde dziecko w wieku szkolnym nie pozostawało poza murami zakładu wychowawczego. Dość powiedzieć że w Izraelu mamy obecnie około 35 tysięcy analfabetów, czyli 38 procent całej ludności żydowskiej. O wiele gorzej przedstawia się sytuacja wśród ludności arabskiej, której szkolnictwo było w przeszłości zdane na łaskę i niełaskę angielskich władz mandatowych. Odsutek analfabetów wśród Arabów a zwłaszcza kobiet, jest bardzo znaczny. Na terytorium Izraela w bieżącym roku szkolnym uczy się 6.677 dzieci arabskich, co jest oczywiście zupełnie niezadawalające.

Pierwszy projekt ustawy

Od dłuższego czasu mówiło się już w Izraelu o konieczności uchwalenia ustawy w sprawie powszechnego obowiązku nauczania. Pierwszy projekt ustawy wniesiono do Konstytuancy przez posła Mapam A. Czylina. Projekt ten przewidywał obowiązkowe i bezpłatne nauczanie wszystkich dzieci bez różnicy wyznania, rasy i płci od lat 4-ych (włączając przedszkola) do 14-tu, oraz pełne prawo wyboru kierunku wychowawczego przez rodziców. Propozycja Mapam została wte d — za sprawą ministra oświaty i kultury S. Szazara — zdjęta z porządku dziennego obrad. Stało się to nie tyle ze względu na treść projektu, lecz po prostu dlatego, że Szazar przywiązywał duży wagę propagandową do tego, aby on sam wniósł projekt ustawy o podstawowym nauczaniu. Chociaż swoją drogą, nie obe szło się bez pewnych innowacji, które w toku dyskusji wywołały sprzeciw ze strony opozycji lewicowej.

Toteż podstawą do dyskusji nad powszechnym obowiązkiem nauczania w Izraelu stał się nie projekt ustawy Czylina, lecz projekt wniesiony do Zarządzenia Ustawodawczego przez ministra Oświaty i Kultury.

Główne punkty projektu rządowego

Mocą tej ustawy bezpłatną naukę otrzyma każde dziecko w wieku od lat 6 do 13 — czyli w zakresie 8-mio klasowej szkoły powszechnej.

Przymus nauczania wprowadzony zostanie stopniowo: w roku szkolnym 1949 — 1950 dla dzieci od lat 6 do 11, zaś w roku 1951-52 — dla dzieci od lat 11 do 13. Nauczanie w szkołach podstawowych będzie bezpłatne, czyli władze szkolne nie będą pobierały żadnych opłat ani za naukę, ani też za pomoce szkolne. Władze przewidują także dla rodziców lub opiekunów, którzy nie zaniosą dziecka do szkoły lub nie dopilnują by dziecko uczęszczało do niej systematycznie. Koszty utrzymania szkół podstawowych mają ponieść rząd i samorządy miejskie i wiejskie.

Ustawa sankcjonuje również istnienie trzech autonomicznych kierunków wychowania w Izraelu: robotniczego, ortodoksyjnego i tzw. „ogólnonarodowego” przewiduje jednak przy tym że wszystkie szkoły będzie obowiązywało wspólne minimum programowe.

Z dobrodziejstw ustawy w najbliższych latach ma skorzystać w znacznym stopniu ludność arabska. Dzieki powszechnemu obowiązkowi nauczania w roku szkolnym 1949-50 wzrośnie ilość uczniów żydowskich o 2.050 arabskich — o 5.800. W roku 1950-51 przewiduje uczniów żydowskich 1500 arabskich — 2790. W roku 1951-52 — nowiejszy — liczba uczniów żydowskich o 2700, arabskich o 2250. W najbliższym roku szkolnym liczba dzieci żydowskich i arabskich we wszystkich szkołach podstawowych wyniesie łącznie 92.000.

Projekt ustawy przewiduje również że z obowiązku bezpłatnego nauczania skorzysta każde dziecko imigranta natychmiast po przybyciu do kraju. Biorąc pod uwagę stały, szybki wzrost ludności na skutek imigracji przypuszcza się, że liczba uczniów w wieku od 6-14 lat będzie wynosiła po przeprowadzeniu reformy szkolnej, czyli w 1952 roku, 181 tys.

Ideal Rokacha szkolnictwo „apolityczne”...

Tak przedstawia się projekt ustawy Szazara. Aczkolwiek ozna

cza on wielki postęp w organizacji szkolnictwa izraelskiego stronnictwa opozycji — zarówno prawicowe jak i lewicowe — wysunęły w związku z proponowaną ustawą poważne zastrzeżenia.

Główny atak prawicy skierowany był przeciwko autonomii poszczególnych kierunków wychowawczych w szkolnictwie izraelskim. Szermując hasłem wychowania „jednolitego” i „ogólnonarodowego” liderzy prawicy usiłowali przeformować reakcyjną powłokę w myśl której uległby likwidacji wspólnie zdobyte izraelskiej klasy robotniczej w dziedzinie edukacji młodzieży. Głównym orędownikiem wychowania „jednolitego” i „apolitycznego” był znany reakcjonista Rokach. Wyłuszczaąc swoje argumenty, przemawiając ponoc za zniesieniem autonomicznych kierunków nauczania — Rokach zawałował w pewnym momencie z enfazą: „Byłbym szczęśliwy, gdyby moja córka mogła siedzieć na jednej ławce szkolnej z córką dozorcy!”

Kropka nad i...

Obłuda przedstawicieli skrajnej reakcji nie wprowadziła jednak w błąd posłów lewicy. Zdawano sobie jasno sprawę, że Rokach pragnie mieć „córki dozorcy”, dzieci robotników i chłopów w szkołach „ogólnonarodowych”, aby móc urabiać ich psychikę w duchu wstępnym, reakcyjnym i antyrobotniczym. Dlatego też wszystkie frakcje robotnicze wspólnymi siłami odparły zamach reakcji, skierowany przeciwko postępowym zasadom wychowania w Izraelu. Jednolite wychowanie jest tylko wtedy postępowe i służy całemu narodowi, gdy władza w państwie spoczywa w rękach ludu. Dopóki zaś panuje ustrój kapitalistyczny — takie wychowanie nie jest narzędziem w rękach młodych pokolenia unieszkodliwionego dla zatrucia umysłu młodego pokolenia obskurantyzmem i nienawiścią do wszystkiego, co prawdziwie postępowe i rewolucyjne.

Dlatego też lewica nie zadowolila się odparciem ataku Rokacha i jego popleczników. Wykazała ona, że ustawa w sformułowaniu Szazara — aczkolwiek sankcjonuje istnienie odrębnych kierunków wychowawczych i przyznaje rodzicom prawo wyboru kierunku wychowawczego dla swojego dziecka — nie daje jednak wyraźnych gwarancji że prawo to będzie we wszystkich warunkach skrupulatnie respektowane. Posłowie Mapam domagali się ustalenia jasnej klauzuli odnośnie tej kwestii. Drugie zastrzeżenie Zjednoczonej Partii Robotniczej odnosilo się do rozpiętości wieku, jaką bezpłatne nauczanie ma obejmować. Posłowie tej partii wskazywali na okoliczność, że w warunkach koncentracji mas żydowskich w Izraelu i pełnego odrodzenia narodowego jest rzeczą niezmiernie ważną aby również przedszkola objęte były obowiązkiem nauczania. Wywody posłów Mapam, wśród których znaleźli się wytrawni pedagodzy — wywarły na Konstytuancy silne wrażenie. Oponenci wysunęli jednakowoż, ważny argument: upaństwowienie przedszkoli może obciążyć poważnie budżet państwa i tym samym postawić pod znakiem zapytania realizację całej reformy szkolnej. Większość Konstytuancy uległa tym sugestiom i poprawka Mapam nie osiągnęła większości.

CADI SZACHUM

WSTĘPNE ROZMOWY W SPRAWIE ZAWARCIA UMOWY HANDLOWEJ AUSTRIA — IZRAEL. WARSZAWA (BIPD). — Jako specjalny przedstawiciel rządu Izraela, rada handlowa poselstwa Izraela, dr. Iechak Szamir udał się do Wiednia, celem przeprowadzenia wstępnych rozmów w sprawie zawarcia umowy handlowej Izrael — Austria.

Bilans wielkiej fali imigracji żydowskiej

WARSZAWA (BIPD). — Dzieje nowoczesnej imigracji żydowskiej do Palestyny, której początki sięgają 80-tych lat zeszłego stulecia, minęły pod znakiem nieustannej walki o prawo imigracji i osiedlenia. Blisko 40 lat na straży granic Palestyny stało na wpół feudalne cesarstwo tureckie. Dokładnie trzydzieści lat sprawowało władzę w Palestynie Imperium Brytyjskie, które, aczkolwiek prowadziło liberalniejszą politykę imigracyjną niż Turcja, również jednak negowało prawo powrotu każdego Żyda do przetrętej ojczyzny i bardzo często zamykało wrota kraju. Jedną z głównych przyczyn walki społeczeństwa żydowskiego w kraju oraz narodu żydowskiego na całym świecie przeciwko dalszym rządów angielskiej władzy mandatowej w Palestynie, była niezłomna wola otwarcia na oścież bram ojczyzny przed utrudzonymi braćmi — tulażami. Proklamowanie niepodległości, powstanie państwa Izrael 14 maja 1948 r. — stanowi punkt zwrotny w dziejach imigracji żydowskiej.

W ciągu trzydziestu lat (1919 — 1948) przybyło do kraju 553.985 imigrantów — Żydów. W ostatnim 1948 roku przybyło ich 118.993 czyli o 21,5 proc. powyżej jednej piątej ogólnej liczby imigrantów. Jest to cyfra rekordowa, która pozostawia daleko w tyle poprzednie lata największego nasilenia imigracji żydowskiej do Palestyny: w r. 1925 — 34.386, w r. 1935 — 61.854. Skończyła się na za-

wsze smutna, aczkolwiek bohaterka epopeja t. zw. nielegalnej imigracji, która kosztowała nie mało śmiertelnych ofiar i przysporzyła dużo cierpień dzielnym i wytrwałym imigrantom. Z ogólnej liczby 553.985 w ubiegłych 30 latach przybyło do Izraelu, zanim powstało państwo Izrael, 58.282 t. zw. nielegalnych imigrantów.

W ciągu siedmiu i pół miesięcy od 15-go maja do końca 1948 roku przybyło do Izraela 114.385 imigrantów. W pierwszej połowie 1949 r. przyjechało 141.386 imigrantów. W ciągu pierwszych trzynastu i pół miesięcy niepodległości przyjeżdżało państwo Izrael 255.771 imigrantów — Żydów. Od 1919 do 1 lipca 1949 r. przybyło do Palestyny 695.371 imigrantów, z tego w okresie niepodległości 36,8 proc. Ubiegły rok, rok krwawych walk o niepodległość, był przełomowym również w dziejach imigracji do kraju. Od pierwszego dnia powstania państwa państwo Izrael swe posłannictwo wobec narodu.

Żydzi polscy przeważają wśród imigrantów do Izraela. W okresie lat 1919 — 1945 Żydzi polscy stanowili 40,9 proc. ogółu imigrantów, w r. 1946 — 37,6 proc., w 1947 r. — 39,2 proc., w r. 1948 — 34 proc. Żydzi urodzeni w Polsce stanowią więc ponad jedną trzecią imigracji żydowskiej do Izraela. Żydzi polscy mogą być dumni ze swego wkładu w dzie-

ło odbudowy państwa żydowskiego.

Imigracja w tak szerokim zakresie i tak szybkim tempie przyczyniła się do wyjątkowo szybkiego wzrostu ludności państwa Izrael. W chwili proklamowania niepodległości znajdowało na terytorium Palestyny 645 tysięcy Żydów. Spis ludności przeprowadzony 8-go listopada 1948 r. stwierdził, iż terytorium, na którym sprawuje władzę państwo Izrael, zamieszkuje: 713 tys. Żydów i 69 tys. Arabów i innych mniejszości narodowych, czyli łącznie 782 tysiące ludności. Pod koniec 1948 r. dzięki imigracji liczba Żydów wzrosła do 759 tys., a liczba Arabów dzięki dodatkowemu spisowi ludności arabskiej w Zachodniej Galilei, została ustalona na 100 tys., — czyli łącznie 859 tys. ludności.

W pierwszej połowie bieżącego roku ilość Żydów wzrosła do 900 tys. Po przeprowadzeniu dodatkowego spisu ludności arabskiej w nowoobjętych miejscowościach, ustalono liczbę Arabów na około 135 tysięcy. Ludność państwa Izrael przekroczyła już pierwszy milion i wynosi obecnie około 1.055 tys. W ciągu trzynastu i pół miesięcy niepodległości ludność państwa wzrosła o 341 tys., czyli 47,7 proc. Jesteśmy świadkami rewolucji demograficznej w Izraelu.

N. Sztrachman

Cui bono?

W niektórych pismach żydowskich, ukazujących się w krajach anglosaskich dają się zauważyć tendencje dotrzymywania kroku ogólnej hecy imperialistycznej propagandy, prowadzonej przeciw ZSRR i Polsce.

Zdemaskowany i złapany raz na bezczelnym kłamstwie „Forwerts” czy „Morgen Journal” udaje, że nie wie i nadal prowadzi swą robotę, szkalując i strasząc państwa ludowych. W imię czego popełnia się najcięższe przestępstwo — zdradę interesów żydowskich mas ludowych na świecie? Komu służy oszczerzy swą złą informacją i potwarzą?

Na wszystkie pytania jest jedna odpowiedź: służy imperializmowi i jego polityce wzniecenia pożaru trzeciej wojny światowej.

Nie pomogą tu żadne próby przywdziewania togi obrońców żydostwa i syjonizmu. Pod szatą „obrońców” kryją się najzwyklejsi wrogowie demokracji i socjalizmu, wrogowie naszego narodu i syjonizmu. Zresztą ów demagogiczny chwyt — udawanie nie przyjaciela narodu i szermierza jego interesów — jest równie zapożyczony od piszących po angielsku piratów pióra prasy Hearsta czy lorda Beaverbrucka.

Jeszcze świeże są w naszej pamięci próby obrony „cudów” lubelskich, podejmowane przez „głosy” Anglii i Ameryki. Cyfrowi kombinatory gotowi są uznać wszystko i wyszukać dla swoich celów, byle by tylko godziło to w interesy demokracji. Ci sami gotowi są wziąć pod swe opiekunkę skrzydła każdego odszczepieńca od rewolucyjnego ruchu robotniczego, byle podważało to partię, walczącą o socjalizm i demokrację. Ba, bevinowska Anglia, morderczyni setek i tysięcy tzw. nielegalnych imigrantów, gotowa jest nawet ująć się za sprawę emigracji żydowskiej do Izraela z krajów Europy wschodniej — byle by wykorzystać okazję dla wywołania fermentu w tych krajach.

Współ z polską klasą robotniczą odpowiadamy tym wszystkim, którzy udają naszych przyjaciół: na próżno. Zupełnie nieproszeni przewdziałacie fałszywe togi obrońców. To nie miłość do narodu i nie troska o jego sprawę nakazują wam szerzenie fantastycznych oszczerstw i pisanie bezsensownych artykułów w waszej prasie. Czerpicie po prostu ze źródeł, zatrutych jadem nienawiści do Związku radzieckiego. Czerpicie ze źródeł imperializmu angloamerykańskiego.

Zdrada, najhaniebniejsza zdrada jest sfabrykowana w Londynie wiadomość „o stanie bezpieczeństwa społeczeństwa żydowskiego w Polsce”.

Morgen Journal z dnia 19.VII br. donosi z Londynu: „Londyńskie biuro Morgen Journal otrzymało alarmujące wiadomości z Polski o nowych napaściach antysemickich i chuligańskich przeciwko Żydom w różnych miejscowościach Dolnego Śląska, gdzie obecnie zamieszkuje znaczna część skupiska żydowskiego. Morderstwo i rabunki mienia żydowskiego stały się codziennym zjawiskiem”.

Wszystko to zaopatrzono jest nagłówkiem: „Rząd Polski jest bezsilny wobec napastników”.

Oto jak wychodzi szwół z worka: by wywołać wśród czytelników wrażenie „bezsilności Rządu Polski Ludowej”, — trzy dni przed Świętem Odrodzenia Polski, które zademonstrowało wobec świata właśnie siłę Nowej Polski i zwycięstwo klas robotniczej — Morgen Journal preparuje bezwstydną „historię” o codziennych mordach i rabunkach dokonywanych rzekomo na Żydach.

Któż lepiej od nas Żydów w Polsce wie, że walka ze spuścizną sanacji — resztkami antysemityzmu i hitleryzmu — jest jednym z najbardziej wymownych dowodów siły i zwycięstwa Polski Ludowej. Panowie z Morgen Journal, „przyjaciele” Żydów polskich sądzą widocznie, że rząd z Bór-Komorowskim czy Sosnkowskim na czele byłby mocniejszy wobec bandytyzmu resztek A.K. czy N.S.Z. Co tu bardziej podziwiać, naiwność czy głupotę? Nie, po prostu — zdradę.

Rolę obrońcy żydostwa zaprzęgnął zagrać w Idisher Kemper niejaki M. Biederman b. redaktor „Nowego Życia” we Wrocławiu. W artykule „O żydostwie polskim” autor, udając „znawcę” problematyki żydowskiej w Polsce usiłuje dowieść, że w Polsce nie ma jiszuwu żydowskiego, gdyż „pozostała tylko nieznaczna ilość Żydów, opuszczonych i złamanych, którzy mimo wszystko nie chcą pozostać w Polsce”. Z każdego słowa przebija nienawiść do wszystkiego, co dokonało się w Polsce Ludowej. Autor paszkwił z całą premedytacją konstruował swoje wywody w ten sposób, by pozostawić one wrażenie, jakoby tragicznie mała ilość Żydów w Polsce była wynikiem panujących tu obecnie stosunków, a nie nocy okupacji hitlerowskiej.

Czym wytłumaczy dezterter i wygłosisz Biederman, który za miast udać się do Izraela w okresie toczących się tam najcięższych walk wyładował w USA, że „opuszczone i złamane żydostwo w Polsce” potrafiło w ostatnich latach wybudować tak wiele

żydowskich instytucji społecznych, gospodarczych i politycznych? Czym wytłumaczy, iż zła many nasz jiszuw ma po dzień dzisiejszy ruch chalucoy aniżeli wielkie żydostwo amerykańskie? Czym objaśni fakt, że wśród kilkudziesięciu tysięcy Żydów w Polsce jest — biorąc proporcjonalnie — wiele razy więcej czytelników wydawnictw żydowskich i większy nakład drukowanych utworów, aniżeli w Ameryce, gdzie panuje według pana Biedermana, „zupełna swoboda w rozwoju kultury żydowskiej”.

Można mnożyć bez końca podobne pytania. Nie warto się jednak trudzić, bo „znawcy” naszej problematyki były potrzebne założenia dla swojego „działania”, na których zbudował tezę, że „mimo wszystko Żydzi nie chcą pozostać w Polsce”. Dezterter namawia innych do dezercji. Biederman, który przebywał ostatnimi laty w Polsce, nie słyszał nic o dążeniach do aliji, jak wyraził dążeń narodowo-wyzwoleńczych Żydów. On widzi problem ze strony reakcyjnej i antysyjonistycznej. „Żydzi nie chcą pozostać”.

Zresztą nie należy się niczemu dziwić, gdy zapoznaliśmy się ze wstępem do artykułu, gdzie Biederman „maluje” tło ogólne stosunków panujących w Polsce. Ortodoksa żydowski demaskuje siebie i swoich mocodawców. Oto co pisze on o klerze katolickim: „Jedynie kościół katolicki zdobywa się na cichą opozycję. Do niedawna (!!) miał on własną prasę, w której nawoływał do wytrwania w walce z bezbożnym szatanem. Dotąd jest też kościół pancernym, pod którym

społeczeństwo szuka schronienia”.

Hańba i zdrada! Żyd z pochodzenia, działacz kongregacji religijnej, który na oczach przeżył wypadki kieleckie i wie, jaką rolę przed tym i po tym odegrała reakcyjna część kleru katolickiego, śmie gloryfikować ją przed czytelnikami. Ale p. Biedermanowi mało, że się zajmuje z racji swego powołania sprawami kleru. Uważa ją za specja od zagadnień demokracji ludowej zajmuje się w tym samym artykule i reformą rolną: „Chłopi nie entuzjazmowali się uprzednio reformą rolną i dziś nie chcą iść do kościoła”. Nie zamierzamy polemizować ani nawet wyjaśniać panu B. polityki Rządu Ludowego na wsł polskiej. Przypominamy natomiast, że kolchoz radziecki w dalekiej Kirgizji przygarnął bosesgo i głodnego Biedermana uciekającego przed hordami hitlerowskimi. Kołchoznicy kirgizscy dali mu dach nad głową, pracę i zwrócili godność człowieka. Dziś Biederman „straszy” Żydów w Ameryce kolchozami w Polsce...

Oto sylwetka zdegenerowanego reakcjonisty, w żyłach którego płynie niestety krew żydowska. Jednym tchem potrafi obrobić reakcyjny kler, feodałów i obszarników. Wszystko to robi on z miną „zatroskanego o sprawę żydowską w Polsce”.

„Gdyby warunki były odpowiedniejsze — pisze M. B. — życie żydowskie formowałoby się inaczej, można by mówić o miniaturze żydostwa polskiego”. Teraz już wiemy, jak nasz nieproszony „obrońca” zza oceanu rozumie „pozytywne” warunki rozwoju. Według p. B. i jemu

podobnych — jedynie powrót do władzy posiadaczy ziemskich i jezuitów z „Małego Dziennika” może stworzyć lepsze warunki dla rozwoju życia żydowskiego w Polsce.

Komentarze zbyteczne.

Nie troszczcie się o nas panowie zza oceanu! Nie rońcie waszych krokodyli leż nad mogiłą ofiar resztek band N.S.Z.-owskich. Raczej cieszyć się, gdy tu i ówdzie pada niewinna ofiara, gdyż to dostarcza wam „materiału” dla nowych cynicznych napadów przeciw demokracji. Nie udaje wam się zamaskować swojego „Schadenfreude”. Każdy uczciwy Żyd w Europie czy w Ameryce wie, że liczba ofiar pozostałości faszyzmu byłaby setkrotnie większa, gdyby nie żelazna ręka władzy robotniczej w państwie ludowym. Ale co was obchodzi nasze ofiary, gdy płacą wam od wiersza za fałszywe prawdy o naszym życiu.

Nie troszczcie się o los syjonizmu w krajach demokracji. Nie wy i nie waszymi metodami wykażecie słusność drogi syjonistycznej. W międzynarodowym ruchu robotniczym toczy się dyskusja na temat kwestii żydowskiej. Jest to dyskusja borochowistycznego syjonizmu z jego przeciwnikami ideologicznymi. Ale jest to ideologiczny spór z prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu, od którego wam zdradcy, wam! Dzięki postawie i bohaterstwu tych naszych przyjaciół mamy dziś możliwość żyć i tworzyć jako Żydzi i jako równouprawnieni obywatele w Polsce i w innych krajach. Zwycięstwa ZSRR nad faszyzmem dały naszemu narodowi historyczną szansę wywalczenia niepodległości państwowej w Palestynie i wam ocaliły wasze niesławne życie.

O tym nie możemy i nie chcemy zapomnieć dziś, gdy siły antyradyckie przygotowują wojnę, zagrażając suwerenności Izraela i samej egzystencji naszego narodu. W przyjaźni i współpracy z krajem socjalizmu widzimy rękojmię naszej przyszłości, mimo, że dyskusja teoretyczna trwa.

Inaczej sądzą fałszywi obrońcy naszych interesów ze szpałt „Forwertsu” i „Morgen Journal”. Miał dyskusji ideologicznej, opartej o argumenty naukowe wszczęli oni nie przebiegając w środkach walce przeciw twierdzy sprawiedliwości społecznej, ostoi uciśnionych narodów — ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Cui bono?

Odpowiedź jest jasna: heca antyradycka w żydowskim wydaniu jest robotą, zamówioną i płaconą przez największego dziś wroga narodów i ich wolności — przez krwiożerczą imperiaлизm anglosaski.

5) W obliczu karygodnych posunięć komitetu robotniczego Haifi, oświadcza frakcja Mapam w Histadrucie, że będzie ona walczyć wszelkimi siłami przeciwko próbom pogwałcenia zasad demokratycznych Histadrutu — w obronie wolności słowa i myśli wszystkich członków Federacji Związków Zawodowych. Frakcja Mapam podkreśla mocną postawę robotników Haifi, którzy mimo pogróżek ze strony aparatu, pozostali wierni swojemu sumieniu.

6) Frakcja Mapam protestuje przeciwko treści deklaracji Lubianikiera. Droga kar i pogróżek nie sposób rozwiązać problemów naszego ruchu zawodowego. Obecna sytuacja wymaga radykalnej zmiany polityki ekonomicznej Histadrutu.

Deklarację Lubianikiera podano pod głosowanie, 24 głosami przeciwko 16 została ona przyjęta. Przeciwko deklaracji głosowali delegaci Mapam i Maki.

Strajki protestacyjne

tematem burzliwych obrad

Komitetu Wykonawczego Histadrutu

TEL AWIW 30 lipca. — Podaliśmy w poprzedniej korespondencji przebieg fali strajków protestacyjnych, która objęła dziesiątki przedsiębiorstw w Tel Awiwie i innych miejscowościach Izraela, w związku z uchwałą o redukcji dodatku drożyznianego. Strajki protestacyjne były dowodem wielkiej dojrzałości klasowej proletariatu żydowskiego w Izraelu. Co prawda, strajki, nie ogarnęły wszystkich robotników. Pewna ich część, pozostając pod przemożnym wpływem pravicowego kierownictwa Mapai nie zdecydowała się na otwarte wystąpienie przeciwko wspomnianej uchwale, godzącej w interesy robotnika. Jednakże zdecydowana postawa strajkujących wytrąciła z równowagi nie tylko pracodawców i skrajną reakcję, ale również liderów Mapai.

W kilka dni po strajkach została zainicjowana debata na ten temat w Komitecie Wykonawczym Histadrutu Haowdim. Debata ta na stała się po złożeniu przez P. Lubianikiera oświadczenia w Sekretariacie Komitetu, w którym położył on ruch protestacyjny mas robotniczych. W deklaracji Lubianikiera nie ma śladu troski o sprawę robotniczą, o naprawienie krzywdy wyrządzonej robotnikom przez redukcję płac. Zamiast tego zawiera ona pogróżki pod adresem tych, którzy wyrazili sympatię strajkującym.

Leader Mapai P. Lubianikier oświadczył m. in.: „Wbrew uchwale Komitetu Wykonawczego Histadrutu o podpisaniu układu z Federacją Przemysłowców — wzmacnia się działalność niektórych organizacji w łonie Histadrutu, zmierzająca do podważania uchwał VII Kongresu Federacji Związków Zawodowych. Działalność ta nabrała charakteru apelu do robotników, by sprzeciwili się redukcji dodatku drożyznianego.

Nie była to — ciągnął dalej Lubianikier — działalność żywo łowa, idąca od dołu. Wszystko wskazuje na to, że akcja została zainspirowana i zorganizowana przez prasowe organy partyjne. Chciano w sztuczny sposób zorganizować „gniew ludu” i sprokować zajścia uliczne. Akcja ta daje się więc zakwalifikować jako złamanie dyscypliny i podważenie podstaw Federacji Związków Zawodowych.

Idąc śladem „Hadoru” i „Dawaru”, usiłował Lubianikier zniekształcić prawdę o masowym wystąpieniu ruchu robotniczego i stwierdził, że akcja „nie udała się”.

Jako drugi w dyskusji zabrał głos delegat Mapam P. Bendori. „Jest nieprawdą” — stwierdził mówca — jakoby uchwały ostatniego kongresu Histadrutu spotkały się z pełną aprobatą ruchu robotniczego Izraela. Dotychczas robotnicy nie pogodzili się z większością tych uchwał i żywią nadzieję, że w instancjach Federacji Związków Zawodowych zostanie wznowiona dyskusja i naprawiona krzywda, która została im wyrządzona.

Strajki ostrzegawcze — stwierdza dalej Bendori — nie są zjawiskiem normalnym w Histadrucie. Cóż jednak mieli uczynić robotnicy, przekonując się, że kierownictwo ich organizacji zawodowej i rząd stanęli po stronie pracodawców? W obliczu takiego faktu nie pozostało robotnikom nic innego, jak powstać przeciwko krzywdzącym uchwałom i bronić swoich praw i interesów. W dalszej części swojego przemówienia Bendori dowiódł słuszności robotników, którzy przy pomocy strajków wyrazili swój sprzeciw wobec antyrobotniczych uchwał i tym samym wykazali, że proces radykalizacji izraelskiego ruchu robotniczego postępuje

naprzód w coraz to szybszym tempie.

Po wystąpieniu niemal wszystkich członków Komitetu Wykonawczego, B. S. Szamir złożył w imieniu frakcji Mapam następujące oświadczenie:

1) Uchwała mapajowskiego kierownictwa Komitetu Wykonawczego Histadrutu o redukcji dodatku drożyznianego bez uprzedniej rewizji wskaźnika drożyzny — zadała silny cios ruchowi robotniczemu, stanowiąc pierwszy krok do zniesienia stopy życiowej robotnika. Ruch robotniczy zainteresowany jest w niższe cen. Taką niską cenę powinna jednak być przeprowadzona droga redukcji zysków kapitalistów i uregulowania procesu pośredniczenia. Nie ma żadnych podstaw dla zmniejszenia dodatku drożyznianego, bez uprzedniego wyrównania wskaźnika drożyzny i przystosowania go do przyzwoitej stopy życiowej robotnika.

2) Frakcja Mapam w Komitecie Wykonawczym Histadrutu nie udziela przedstawicielom większości prawa do publikowania oświadczeń deklaracji w rodzaju tej jaką zgłosił Lubianikier. Odrzućcie propozycję plebiscytu, wniesioną przez Mapam, podważa zasady demokratyczne Federacji Związków Zawodowych.

3) Strajki ostrzegawcze, które wybuchły w kraju, były wyrazem głębokiej troski i niepokoju szerokich mas robotniczych o ich stopę życiową. Stanowią one ostrzeżenie pod adresem tych, którzy będąc powołanymi do obrony interesów robotniczych — ignorują je w zupełności.

4) Wyrazem protestu przeciw antyrobotniczemu uchwałom była również petycja skierowana do naczelnych instancji Histadrutu, a podpisana przez tysiące robotników żydowskich w Haifie.

Z notatnika ekonomisty

C. BRAUN

Pierwszy budżet państwa

Przewlekła debata

Debata nad pierwszym budżetem państwa Izrael trwała w Konstytucyjnej komisji dwa miesiące. Rozpoczęła ją exposé ministra skarbu Kana, a zakończyły wystąpienia przedstawicieli poszczególnych partii, którzy podsumowali zastrzeżenia swoich stronnictw odnośnie budżetu. Przewlekłość debat nad budżetem tłumaczy się tym, że po raz pierwszy od chwili powstania państwa żydowskiego opinia publiczna miała okazję zająć się konkretnymi, szczegółowymi zagadnieniami życia gospodarczego kraju. A ponieważ właśnie w dziedzinie gospodarczej rząd koalicji napotyka na największe trudności — tu wyładowuje się bowiem cały spór antagonyzmów, zawartych w karłaistycznej rzeczywistości tego kraju — debata nad budżetem uławniła zarówno perspektywy jak i niebezpieczeństwa grożące gospodarce Izraela.

Aczkolwiek przy rozpatrywaniu budżetu nie ma się do czynienia z suchymi cyframi, to jednak możliwa jest różna interpretacja tych cyfr, wiedząca do zgola odmiennych wniosków. Opozycja lewicowa w Izraelu już przeszło rok temu sprzeciwiała jasno swoje postulaty odnośnie ekonomicznej polityki rządu. Stacza ona również przez cały czas ostrą walkę o realizację tych postulatów, rzucając na szale wszystkie swoje wpływy w społeczeństwie.

Można stwierdzić z zadowoleniem, że w planie budżetu niektóre postulaty lewicy zostały uwzględnione. Ale niestety — większość ich pozostała jeszcze „muzyką przyszłości”.

Zapoznajmy się pokrótce z głównymi pozycjami budżetu, jakie przedstawił Kana oraz z zastrzeżeniami wysuniętymi wobec nich przez lewicową opozycję.

Wytoczne budżetu

Budżet odnosi się do roku 1949 —50. Zamkwa się on sumą 41 milionów funtów, nie wliczając cyfry 62 milionów, przeznaczonych specjalnie na cele rozwoju kraju i absorpcji imigracji. Budżet eliminuje na cele wychowania sumę 2 i pół miliona funtów, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi wzrost o całe 100 proc. Również na cele ochrony zdrowia przewidziano sumę dwukrotnie wyższą tj. 2 i pół miliona funtów z budżetu normalnego oraz 1 i pół miliona z funduszy przeznaczonych na absorpcję imigracji.

Pragnąc określić obiektywnie właściwy charakter budżetu, a więc i polityki ekonomicznej rządu Izraela w ogólności, należy odpowiedzieć jasno na dwa pytania: 1) Skąd rząd będzie czerpał fundusze na przewidziane wydatki i 2) jakie to właściwie będą wydatki? Opozycja lewicowa, krytykując budżet, zastrzegowała właśnie swoje argumenty i zastrzeżenia wokół tych dwóch zasadniczych punktów.

Okazało się, że zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku polityka rządu jest jednostronna i zupełnie nie postępową. Wprawdzie w porównaniu ze starymi sankcjami, jakie panowały w tej dziedzinie w okresie mandatu da się zauważyć — na niektórych przynajmniej odcinkach — poważny postęp. Jednakże zadania stojące przed jiszuwem są tak ogromne i przeszkody tak trudne do przezwyciężenia, że tylko wyjątkowo konsekwentna we wszystkich detalach i prawdziwie progresywna polityka umożliwi rozwiązanie problemu.

Źródła dochodów

Odnosząc źródła, z których rząd czerpać będzie swe środki finansowe, da się powiedzieć co następuje:

Globalnie biorąc, rząd będzie dysponował sumą wynoszącą 20 procent całego dochodu narodowego. Jest to procent niewielki, zważywszy, że np. w Belgii lub Holandii wpływ państwa stanowi 30 procent dochodu narodowego, a w W. Brytanii okragłych 40. Taki stan rzeczy należy uważać za niekorzystny, ogranicza on bowiem swobodę ruchu i możliwości przedsięwzięcia czynników państwowego w dziedzinie gospodarczej.

Opozycja lewicowa wysunęła postulat nacjonalizacji szeregu źródeł produkcji oraz anulowania preferencji zezwoleń na rzecz państwa. To niewątpliwie zwiększyłoby dochody państwa bez dodatkowego obciążenia społeczeństwa. Jednakże projekt nacjonalizacji, zwłaszcza ostry przez skrajną prawicę został odrzucony przez koalicję rządową. Jedynym źródłem dochodów państwa pozostało opodatkowanie obywateli. Ale system opodatkowania również może być różny.

Minister finansów utrzymuje, że zgodnie z planem rządowym około 40 procent preliminarzowej sumy wpłynie z tytułu podatków nałożonych na majątki i dochody kapitałistów. Dodał on przy tym, że rodzina, która zarabia 1800 funtów rocznie, będzie płaciła w sumie 150 funtów podatku dochodowego, podczas gdy w Anglii małżeństwo zarabiające 900 funtów rocznie płaci 217 funtów podatku. Przykład ten miał być dowodem, że system podatkowy w Izraelu jest dużo progresywniejszy niż w Anglii i innych krajach.

Dokładniejsza analiza budżetu prowadzi jednak do wniosku, że od strony wpływu budżet ten będzie w znacznej części na barkach szerokich mas pracujących. Okazuje się bowiem, że zaledwie 2-3 źródła dochodu nie dotyczą mas pracujących. Chodzi tu o podatek od majątku miejskiego i wiejskiego oraz obciążenie hipoteczne, które łącznie dadzą sumę 2 i pół miliona funtów. Trudno jest określić charakter tzw. podatku spadkowego i na ile ten podatek obarczy szerokie masy. Co do wszystkich innych podatków

— cło, podatek od paliwa, od luksusu tzw. znaczki dochodowe, podatek dla absorpcji alij — ściągane są od wszystkich warstw ludności.

A oto kilka przykładów: zwiekszenie podatku od papierosów (luksus!) stanowi przeciętnie 1 funt w budżecie miesięcznym robotnika. Zwiększenie podatku od biletów kinowych podnosi wydatki rodziny robotniczej o 700—800 milles miesięcznie.

Lewicowa opozycja w Izraelu domaga się od dłuższego czasu wprowadzenia bezpośredniego podatku majątkowego czego dotychczas nie uczyniono. Bez takiego podatku budżet państwowy nie może nosić charakteru konsekwentnie postępowego.

Zastanówmy się obecnie, jak się przedstawia budżet od strony wydatków.

System „oszczędzania” w nowym świetle

W toku dyskusji parlamentarnej wyszło na jaw, że aparat administracyjny państwa uległ w ostatnim okresie kolosalnej rozbudowie, co w wydatnej mierze odbiło się na pierwszym budżecie państwowym. Rzucił się w oczy w aparacie państwowym Izraela pewnego rodzaju dwutorowość, która pochłania znaczne sumy pieniężne. Odnosi się to przede wszystkim do równoległych urzędów Agencji Żydowskiej i rządu w dziedzinie osadnictwa, rolnictwa, alij, turystyki, itp. Trudno również zrozumieć, dlaczego utrzymywana jest podwójna administracja — rządu i władz muni-cypalnych — dla ściągania podatków. Podobnie ma się rzecz w ministerstwie spraw zagranicznych. Budżet przewiduje milion i 200 tysięcy funtów dla tego ministerstwa, a w rzeczywistości można było na tym odcinku zaoszczędzić znaczną sumę. Wystarczy wspomnieć, że same przedstawicielstwa Izraela w Waszyngtonie, Nowym Jorku i Los Angeles mają wydatkować rocznie sumę 235 tysięcy funtów.

Zbyt wygórowaną wydaje się również suma 420 tysięcy funtów, preliminarzowa dla ministerstwa wyznań religijnych, lub też suma 800 tysięcy funtów prze-

naczona dla kancelarii premiera. Jedno tylko biuro prasy tej kancelarii np. zatrudnia 51 pracowników i wydatkuje 30 tysięcy 650 funtów rocznie.

W obliczu znacznych trudności ekonomicznych, piętrzących się przed państwem, należałoby budżet skonstruować na zasadach daleko idącego oszczędzania, czego nie uczynił E. Kana wbrew swoim zapewnieniom.

Rolnictwo — pokrzywdzone

Nie dużo lepiej przedstawia się sprawa z budżetem sektora rolniczego. Wprawdzie w preliminarzu Agencji Żydowskiej rolnictwo zajmuje poczesne miejsce, ale suma miliona 200 tysięcy funtów preliminarzowa przez rząd dla tego sektora, bynajmniej nie odpowiada minimalnym obowiązkom nałożonym na ministerstwo rolnictwa. W najbliższym okresie wypadnie przeprowadzić olbrzymią akcję kolonizacyjną, zajdzie potrzeba szkolenia kadr dla różnych gałęzi rolnictwa, trzeba będzie rozszerzyć rolnicze stacje badawcze, uintensywnić planowanie w szeregach dziedziny i rozszerzyć akcję zalesiania kraju, będzie musiała być wzmocniona troska o fellacha arabskiego — dla tych celów suma miliona 200 tysięcy funtów jest bezsprzecznie niewystarczająca.

Jedynie wyjście — władzę w ręce ludu

Nie możemy w ramach krótkiego artykułu wyczerpać wszystkich zagadnień związanych z pierwszym budżetem państwa Izrael. Powyższe uwagi wskazują na to, że budżet E. Kana daleki jest od budżetu rządu robotniczego i nie przyczyni się do uregulowania życia gospodarczego kraju. Jest to zresztą rzecz nieunikniona przy koalicji rządowej, opartej na sojuszu między reformizmem a klerykalami. Jakże by nie były wysiłki tego lub innego ministra — nie zdoła on przezwyciężyć oporu ze strony warstw posiadających i jego wytyczne w dziedzinie gospodarczej — podobnie jak w każdej innej dziedzinie — nie będą prowadziły do zlikwidowania trudności ekonomicznych państwa. Budżet państwowy byłby dopiero wtedy prawdziwie postępowy, gdyby się opierał na zasadach postępowej polityki wewnętrznej w ogóle. To zaś możliwe jest przy koalicji postępowej, opartej o hegemonię robotniczą.

Kwestia Jerozolimy na konferencji w Lozannie

Lozanna (ŻAT). Prace Komisji Pojednawczej natknęły się na trudności przy próbie ustalenia zaleceń dla przyszłego statutu Jerozolimy. Spodziewano się, że sprawa Jerozolimy będzie stanowiła najmniej trudną kwestię, którą można będzie przedstawić Zgromadzeniu ONZ w przyszłym miesiącu, już opracowaną w formie jasnych i przystępnych wniosków. Obecnie okazuje się, że kwestia Jerozolimy będzie może należała do najtrudniejszych, a do rozstrzygnięcia jej przystąpić będzie można dopiero w ostatniej fazie rokowań. Komisja stwierdziła, że istnienie zasadnicza sprzeczność między wnioskiem Izraela i królestwa Haszemitów w Transjordanii z jednej strony, a między stanowiskiem wielkich mocarstw oraz pozostałych państw arabskich z drugiej strony. Sprzeczności polegają na tym, że gdy pierwsze dwa państwa podtrzymują koncepcję podziału Jerozolimy, to pozostałe państwa, a z nimi i Watykan, stoją na stanowisku umiędzynarodowienia całej Jerozolimy.

Przed niejakim czasem ekspedycji, wyznaczeni dla przestudiowania sprawy Jerozolimy, wyrazili opinię, że podział stanowiłby jedynie możliwe rozwiązanie. Obecnie stanęli oni w obliczu tak wielkich trudności, że uważają uchwalenie przez Zgromadzenie ONZ podziału Jerozolimy za rzecz wykluczoną.

Jeszcze jedna kwestia wysunęła się w związku ze sprawą Jerozolimy. Komisja musi rozpatrzyć sprawę stosunku Transjordanii do arabskiej części Palestyny, bez czego nie można byłoby ustalić, kto ma objąć pieczę nad Starym Miastem Jerozolimy. Wypłynęła też w związku z tym kwestia niezawisłości Palestyny arabskiej. Członkowie Komisji wskazują na to, że w chwili bieżącej Palestyna arabska stałaby się częścią Transjordanii, jednakże stanowisko tego państwa związane jest niepo dzielnie z osobą króla Abdullii. Nikt nie może poręczyć za to stanowisko, z chwilą kiedy Abdulla ustąpi miejsca swoim spadkobiercom. W tym wypadku jego królestwo bądź dobrze wolnie połączy się z Irakiem, bądź też zostanie gwałtem przyłączone do Syrii.

Powyższa okoliczność ma również swój wpływ na stanowisko Komisji. Co innego widzą oni w powierzeniu części Jerozolimy Abdullii, a co innego rządowi Syrii, czy Iraku.

W tym stanie rzeczy Komisja Pojednawcza uważa, że wpiernić ustalić będzie trzeba szczegóły uregulowania kwestii arabskiej Palestyny, a dopiero potem można będzie wysunąć propozycje w sprawie Jerozolimy. Łatwiejszym byłoby może, zdaniem większości członków Komisji przeprowadzenie umiędzynarodowienia Jerozolimy, ale i to oczywiście nie będzie mogło być poważnie brane pod uwagę, bez przełamania oporu głównych zainteresowanych.

DR. A. KURIAND (Tel Awiw)

Sprawy zdrowia publicznego

Do głównych trosk młodego państwa żydowskiego należy stan zdrowia ludności. Rząd i wszystkie odpowiedzialne czynniki oceniły ogromne znaczenie tego problemu dla losów kraju i przyszłych pokoleń Izraela. Dlatego też stworzone zostało ministerstwo Zdrowia oraz fakultet medyczny przy Uniwersytecie Jerozolimskim. W tym celu Kupat Cholim (Kasa Chorych) opracowała plan trzyletni, przewidujący zakładanie nowych lecznic i szpitali. Również inne organizacje, jak Hadasa i „Oze” wzmogły swą działalność w tej dziedzinie.

Wyznajmy jednak szczerze, iż mimo wytyczonych wysiłków ze strony żydostwa izraelskiego i miejscowych organizacji, nielato udało się przezwyciężyć ogromne trudności, które narosły ostatnio w związku z napływem tysięcy nowych imigrantów. Wytworzyła się zgola odmienna sytuacja, szczególnie w sektorze ochrony zdrowia. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że młode państwo, przed którym stoi szereg niewspółmiernych do jego możliwości zadań, nie potrafi własnymi siłami opanować nowo wytworzonej sytuacji na odcinku ochrony zdrowia swej ludności.

Nie jest to kwestia, dotycząca wyłącznie stanu zdrowia imigrantów, zasięg jej obejmuje bowiem ogół ludności w kraju. Zła sytuacja zdrowotna wśród nowych olim była niekorzystnie odbicie na zdrowiu wszystkich mieszkańców i udaremniła dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie, którymi tak bardzo szczyci się jiszuw żydowski w Palestynie.

Żydostwo izraelskie ma pełne prawo być dumne ze swoich dotychczasowych osiągnięć, ze swej wzorowej organizacji w sektorze ochrony zdrowia. Nie wiele krajów na świecie może zanotować podobne rezultaty. Był to sukces naprawdę niezwykły, jeśli uwzględnimy klimatyczne i geograficzne warunki kraju, choroby tropikalne i epidemie, które należało z maksymalną ofiarnością zwalczać w okresie chalucyzmu. Nie należy przy tym zapominać o nieprzychylnym, częstokroć wrogim ustosunkowaniu się do tych zaradnień władz mandatowych.

O tym, jak wielkie są osiągnięcia jiszuwu na odcinku ochrony zdrowia może nas przekonać kilka nader pouczających cyfr. Do 1920 roku śmiertelność wśród dzieci żydowskich w Palestynie wynosiła 130 na 1000 noworodków. U ludności arabskiej cyfra śmiertelności była podówczas znacznie większa, prawie że podwójna. Obecnie śmiertelność wśród dzieci żydowskich spadła

do 40 (w kibucach nawet do 26), lecz u Arabów utrzymała się na wna proporcja. W Egipcie umiera po dzień dzisiejszy jedno dziecko na 4 noworodki. Śmiertelność wśród dorosłej ludności żydowskiej jest na ogół bardzo niska i osiąga co najwyżej cyfrę 6 na 1000 mieszkańców. Naturalny przyrost ludności żydowskiej wynosi w przybliżeniu 2 procent rocznie i przewyższa w dwójnasób odnośną cyfrę w różnych krajach europejskich. Przeciętny wiek jak i osiąga mieszkańcy Izraela, wynosi 64 lata. Pod tym względem Izrael dorównuje tzw. wzorowemu (pod tym względem) krajom, jak Nowa Zelandia i Szwecja, przewyższając znacznie odnośną cyfrę we Francji, Anglii i szeregu innych krajów. Malaria, będąca największą plagą i postrachem pierwszych osiedleńców — zanika prawie zupełnie. Tyfus plamisty i brzusznym należą obecnie do rzadkości. To samo da się powiedzieć o nagminnej chorobie w krajach Bliskiego Wschodu — trachomie. Spadła również do minimum ilość umyslowo chorych i zagrożonych przez gruźlicę.

Wszystko to dało się osiągnąć, głównie dzięki organizacji, czuwającej nad zdrowiem mas ludowych — Kupat Cholim, która na przestrzeni niespełna 40 lat była prawie jedynym opiekunem zdro-

wia jiszuwu. Opiekowała się ona w szczególności stanem zdrowotnym świata pracy, zorganizowanego żydowskiego ruchu robotniczego, zgrupowanego wokół Histadrutu. Obecnie liczba członków Kasy Chorych wynosi około 250 tysięcy ludzi. Jeśli uwzględniemy rodziny ubezpieczonych, to z bezpłatnej pomocy lekarskiej korzysta w Izraelu przeszło 400 tysięcy osób — tj. prawie połowa jiszuwu.

Można powiedzieć bez przesady, że gdyby nie wytworzona sytuacja w związku z masową imigracją do Erec — kraj ten należałby wkrótce do najbardziej zdrowych zakątków świata i mógłby świecić przykładem wzorowej organizacji w dziedzinie lecznictwa.

Nowoprzybyli imigranci stanowią element niepewny, jeśli chodzi o ogólny stan ich zdrowia. Są to w ogromnej swej większości ci ludzie, którzy przeżyli piekło gett, obozów, bunkrów i różnych „akcji”. Przeciwnie te w poważnym stopniu nadzarpnęły ich zdrowie. Tułaczka po obozach uchodzących mało przyczyniła się do zaleczenia ran duchowych i chorób fizycznych. Sytuacja zaś, na którą większość imigrantów natknęła się w Izraelu, nie bardzo przyczynia się do poprawy ich (Ciąg dalszy na str. 3)

W KRAJU SOCJALIZMU

Zwycięstwo idei kolektywizacji

Ustrój kolchozowy, jak wykazała praktyka, zwyciężył na całej linii na wsi radzieckiej. Dzięki temu zwycięstwu powoli zacierają się różnice między standardem życia wsi i miasta. O tym ma możliwość przekonania się każdy obiektywny obserwator. Praca kolektywna chłopów, zastosowanie nowoczesnej techniki w rolnictwie, traktory, kombajny, wreszcie nowe domy kultury, sklepy itp. — całkowicie zmieniły charakter wsi radzieckiej. Pisali o tym obszernie dziennikarze polscy, uczestnicy niedawnej wycieczki do Związku Radzieckiego. Podkreślili oni, że zwiększył się dobrobyt chłopów, jego poziom kulturalny i całe życie. Stało się to dlatego, że raz na zawsze zlikwidowane zostały na wsi wyzysk i niedza, usunięte zostały zaniedbania i wielowiekowe zacofanie.

O procesie wzrostu dobrobytu na wsi kolchozowej, który wciąż trwa, znajdujemy ciekawe materiały w prasie radzieckiej. Mówią nam one o tym, że dzięki pomocy państwa, kolchozy szybko odbudowały swą gospodarkę, zniszczoną przez wroga podczas wojny. Różnie dobrobyt kolchoźnika, czego najlepszym dowodem są dane, do dotyczące rozwoju handlu we wsi radzieckiej. Jest to handel bez kapitalistów, a więc mowy być nie może o wyzysku pracujących. Handel skoncentrowany w ręku spółdzielczości, — potrafił w ciągu 1948 roku zwiększyć w dwójnasób — w porównaniu z rokiem poprzednim — sprzedaż tkanin w sklepach wiejskich. Obuwiarstwo dane o 65 proc. więcej, materiałów budowlanych o 80 proc. Zwiększyła się znacznie sprzedaż gotowej odzieży, mebli, artykułów spożywczych i książek. Powstała we wsiach księgarnia, bo chłopu nie wystarcza już księżki, sprzedawane w zwykłym sklepie wiejskim.

W kolchozach trwa budownictwo mieszkaniowe na dużą miarę, rośnie sieć szkół, żłobków, bibliotek, boisk sportowych, kin, klubów i garaży. Buduje się w wielu wsiach domy zdrowia i wczasowiska, sanatoria i szkoły muzyczne. Wiele kolchozowa zapewnia w ten sposób swej ludności życie w dostatku i kulturze na równi z osiedlami miejskimi. (sg.).

Kolejnictwo państwa żydowskiego na nowym etapie rozwoju

Ministerstwo Komunikacji w Izraelu obejmuje następujące dziedziny: transport lądowy (koleje i autobusy), transport morski i lotniczy (nawigację, aerodromy i lotniska) oraz pocztę i telekomunikację (telegraf, telefon, radio).

W przedsiębiorstwach gospodarczych Ministerstwa Komunikacji pracuje obecnie około 3000 robotników i urzędników — w tej liczbie wszyscy byli pracownicy rządu mandatowego oraz kilku Arabów, którzy wyrazili życzenie pozostania na swych placówkach.

Ministerstwo Komunikacji uważa za główne swe zadanie — ożywienie i uaktywnienie podległych sobie przedsiębiorstw, które nie winny być ciężarem dla skarbu państwa, lecz, na odwrót, zasilać dochodami jego kasy.

KOLEJE
Rząd mandatowy rozporządzał linią kolejową długości 1,067 km. Szeroki tor ciągnął się na przestrzeni 362 km. (w Palestynie) i 204 km (w Egipcie) — razem 566 km. Wąski tor przebiegał na terytorium palestyńskim 178 km, na transjordańskim — 323, co razem daje 501 km. Przed wygaśnięciem mandatu Anglia sprzedała rządo-

wi egipskiemu linii kolejowej Refiach-Kantara, długości 204 km.

Za czasów mandatu pracowało na kolejach około 6000 robotników i urzędników na terytorium Palestyny i przeszło 1500 poza jej granicami. Liczba robotników żydowskich zmniejszała się z roku na rok, a w ostatnim czasie wynosiła zaledwie 6 proc. ogółu zatrudnionych.

Z chwilą wtargnięcia wojsk arabskich do młodego państwa Izrael, Ministerstwo Komunikacji rozporządzało następującymi odcinkami kolei: linia Haifa — Chadera (przeznaczoną prawie wyłącznie dla przewożenia towarów) oraz linią Haifa — Naharija. Linia Haifa — Afule w ogóle nie została otwarta, nie było bowiem potrzeby przewożenia na tej krótkiej przestrzeni.

Po zwycięstwach Cwa Hahagana, w rozporządzeniu naszym znalazły się dalsze odcinki kolei palestyńskich — ogółem 215 km szerokości torów i 87 wąskich. Jednakże do chwili wprowadzenia regularnego ruchu kolejowego, sytuacja nie uległa poważnym zmianom, ponieważ środkowy odcinek linii Haifa — Tel-Awiw — Petach Tikwa nie jest w naszym ręku, a komunikacja na poszczególnych odcinkach opia-

ca się tylko dla pewnych ściśle określonych celów. Gdy Ministerstwo Komunikacji przejęło koleje, personel żydowski liczył zaledwie 379 osób, a cała gospodarka kolejowa było sparaliżowana.

Zaznaczyć tu należy, że za czasów władzy mandatowej jiszuw żydowski w Palestynie mało na ogół posługiwał się kolejami. Linia Haifa — Tel-Awiw, pęcząca się od stacji w Chadera kierowała się na wschód i omijała faktycznie ogromną większość osiedli żydowskich na terenie wybrzeża. Gdy w latach 1937—38 wybudowano szosę Tel-Awiw — Haifa, biegnącą wzdłuż wybrzeża merskiego, kolej nie wchodziła poważnie w rachubę jako środek transportowy dla pasażerów żydowskich.

Przed drugą wojną światową bilans kolei palestyńskiej najczęściej zamykał się deficytem, który z reguły pokrywały dochody departamentu finansów przy rządzie mandatowym. W okresie wojennym koleje trwały pewnie, ale już w latach 1946—47 deficyt osiągnął sumę przeszło pół miliona funtów.

Żydowscy robotnicy i urzędnicy, którzy pozostali w kolejnictwie, pomo-

gli w znacznej mierze ożywić przedsiębiorstwo. Odcinki torów, które pozostały nieuszkodzone, po oczyszczeniu w szybkim tempie mogły służyć dla wznowionego ruchu pasażerskiego. Warsztaty kolejowe na nowo podjęły pracę. Na zędzia i materiały, rozproszone wzdłuż nasypów kolejowych, zebrano i przewieziono na bezpieczne miejsca. Obecnie w rozporządzeniu władz kolejowych znajdują się: lokomotywy, wagony pasażerskie i towarowe oraz cysterny naftowe, których ilość jest zupełnie wystarczająca, by wznowić normalny ruch na przestrzeni Haifa — Tel-Awiw — Jerozolima.

Liczba robotników kolejowych zwiększa się stopniowo i wynosi w dniu dzisiejszym 500 osób.

SKRÓCENIE LINII KOLEJOWEJ TEL-AWIW — HAIFA

Celem uniezależnienia kolei izraelskich od terenu arabskiego i skrócenia komunikacji między dwoma najgłębiej zaludnionymi ośrodkami żydowskimi na północy i na południu — Tel-Awiwem i Haifą — Ministerstwo Komunikacji opracowało projekt, przewidujący wyrownanie i skrócenie linii kolejowej między obu miastami. Projekt ten uzyskał ostatnio aprobatę rządu. Rozporządzamy prawie całym potrzebnym materiałem, a prace w tym kierunku zostały już zapoczątkowane.

Istniejąca linia kolejowa, wiodąca z Haify do Tel-Awiwu przez Lod ma długość 127 km. Mająca powstać nowa linia skróci tę przestrzeń do 92 km. Taka poważna oszczędność w czasie, paliwie i materiałach, usprawniła w całej pełni kalkulację ekspertów i związane z tym inwestycje. Nowa linia kolejowa przechodzić będzie przez teren zamieszkały wyłącznie przez ludność żydowską. Inwacja ta pomoże osiedlom żydowskim w gospodarczym rozwoju, zwłaszcza jeśli chodzi o ruch towarowy.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Zgromadzenia Ustawodawczego, minister komunikacji Dawid Remez podał następujące szczegóły o stanie komunikacji w Izraelu:

Wszystkie sektory komunikacji dały w dniu dzisiejszym utrzymanie około 25 tysiącom robotników i urzędników. Za czasów mandatu na poczcie zatrudnionych było około 500 pracowników żydowskich, obecnie pracuje w tym samym sektorze przeszło 2500 osób. Również w portach izraelskich, które zatrudniały podczas ewakuacji wojsk brytyjskich zaledwie 700 żydów, znalazło teraz pracę około 2500 ludzi, w tej liczbie wielu nowych imigrantów.

W najbliższej przyszłości oczekiwano znacznej poprawy komunikacji w kraju. W dziedzinie tej przewidywano będzie szereg innowacji. Na ten cel zużyte będą częściowo pieniądze z pożyczki amerykańskiej, częściowo zaś środki pieniężne, otrzymane drogą kredytu od różnych towarzystw.

Od chwili powstania państwa Izrael 50 tysięcy osób korzystało z linii lotniczych Izraela. W ciągu tego czasu Ministerstwo Komunikacji podjęło kroki, by stworzyć żydowską flotę lotniczą. Również w dziedzinie komunikacji morskiej zaznacza się poważny rozwój. W trzech portach izraelskich załadowano i wyładowano w bieżącym roku około 3 milionów ton towaru. Rozumie się, że płynące stąd zyski uległy jeszcze przeobrażeniu w kieszeniach obcych przedsiębiorców. Istnieją jednak perspektywy, że transport towarowy będzie się coraz częściej posługiwał statkami izraelskimi.

Sprawność komunikacji palestyńskiej zależy w znacznej mierze od ulepszeń technicznych i odnowienia starego taboru. Odnosi to się głównie do ruchu autobusowego.

ŻYDÓW NIE DOPUSZCZONO W TISZA B'AW DO ODPRAWIENIA MODŁÓW U „ŚCIANY PŁACZU”

Jerozolima (ZAT). Mimo uroczystych zapewnień przedstawicieli Komisji ONZ, że Żydzi będą mieli do stóp do swoich miejsc świętych na terenie Jerozolimy, ani jeden Żyd nie został dopuszczony do odprawienia modłów u „Ściany Płaczu” w Tisza b'aw. Tłumy pobożnych Żydów zebrały się w synagogach dla odprawienia modłów. W Tel-Awiwie synagogi były przepełnione i wskutek tego odprawiano modły na przyległych ulicach pod gołym niebem. Wszystkie urzędy państwowe wywiesiły zawiadomienia, że osoby, które w dzień ten poszła, mogą zwolnić się z pracy. Ogólne rozczarowanie wywołała wiadomość, że nie można będzie organizować pielgrzymek do Jerozolimy i do Ściany Płacz. Parlament zamknął w dniu tym wcześniej swe obrady.

Perspektywy izraelskiej produkcji filmowej

W Herzlija położony został kamień węgielny pod budowę pierwszej wytwórni filmowej Izraela. Koszta budowy i wyposażenia technicznego wytwórni obliczone są na 200 tysięcy funtów. Gmach wraz z okolicznymi zabudowaniami zajmie powierzchnię 72 dunamów. Wytwórnia będzie służyła przedsięwzięciom filmowym izraelskich i obcych producentów.

Amerkańscy wspólnicy izraelskiej wytwórni filmowej, którzy posiadają oddziały swojej firmy w Nowym Jorku, Chicago i Los Angeles, mają w nowym przedsiębiorstwie 50 procent udziałów. Urządzenia techniczne najnowszej typu sprowadzone zostaną ze Stanów Zjednoczonych. Partnerzy izraelscy wybudować mają laboratoria, ziemie pod budowę przydzielili Fundusz Narodowy.

Obecnie są w toku różne rozmowy i poszukiwania w związku z organizacją przedsiębiorstwa, które nie jeszcze w bieżącym roku ma rozpocząć prace. Jako dyrektor techniczny zaproszony został L. Rival, były kierownik wytwórni filmowej w Czechosłowacji. Rival

przybył już do kraju. Prasa izraelska z zainteresowaniem śledzi poczynania nowego przedsięwzięcia, podnosząc zasługi zarządu Herzliji, który przez poparcie i ułatwienia udzielone przedsięwzięciu otworzył świetną perspektywę rozwoju dla całego rejonu.

Inicjator przedsięwzięcia Jehoszua Brandstadter podał do wiadomości publicznej niektóre szczegóły dotyczące rozpoczętych prac. Wedle jego informacji, hale do zdjęć będą miały po 30 na 25 metrów wielkości i 14 mtr. wysokości. Przy halach będą się mieścić wszelkie potrzebne pracownie: biura, garderoby, sale projekcyjne itd. Stworzenie własnej wytwórni filmowej będzie miało znaczenie dla rozwoju kultury w kraju, a ponad to da zatrudnienie setkom osób.

Do biura nowego przedsiębiorstwa napływały już propozycje i zamówienia od niezależnych producentów amerykańskich. Między innymi wpłynęła oferta od Andre Bohema, który chciałby realizować w Izraelu swoją adaptację filmową „Józefa” Tomasza Mana.

Taka sama propozycja wpłynęła od Freda Zinnemana który pracuje nad scenariuszem będącym dalszym ciągiem jego filmu „The seatch”.

W uroczystości założenia kamienia węgielnego pod wytwórnię filmową w Herzliji wzięli udział przedstawiciele rządu oraz kół artystycznych, wśród których obecni byli między innymi min. Szlitr, dyrektor departamentu propagandy I. Klinow, N. Nir, Chana Rowina, Lea Daganit i inni.

MIASTECKO FILMOWE NA POŁUDNIU

W Tel-Awiwie toczą się pertraktacje w sprawie odstąpienia firmie „Barnea” 6 tysięcy dunamów ziemi państwowej pod budowę ośrodka przemysłu filmowego.

Firma „Barnea” zamierza wybudować swoje miasto filmowe na odcinku wybrzeża między Askalonem a Majdalem. Kapitał zakładowy firmy preliminowany jest w wysokości miliona funtów, z czego 200 tysięcy już zostało subskrybowane. Nazwa „Barnea” za pożyczona została z biblii w której jest mowa o oazie „Kadesz Barnea”.

Centrum filmowe pomyślane jest również jako ośrodek turystyczny, z którego grupy turystów wyruszałby na wycieczki morskie do Haifu i Tel-Awiwu.

Dyrektor firmy Z. Segal omawiał dotyczące projekty z przedstawicielami zagranicznych kampanii filmowych i jakkolwiek nie udzielił on nikomu informacji o szczegółach rozmów, wiadomo że szefaszcza francuscy producenci filmowi wykazują duże zainteresowanie dla możliwości produkowania filmów w Izraelu. Jeden z francuskich producentów P. Rancourt oświadczył, że współpraca Izraela i Francji w dziedzinie filmowej spowoduje zacieśnienie więzów kulturalnych między oboma krajami.

Po zwiedzeniu Askalonu, Rancourt powrócił do Francji, ale jeszcze w sierpniu wraca on z powrotem do Izraela celem dalszego omawiania spraw organizacyjnych, związanych z rozpoczęciem prac budowlanych. M. inn. omawiał on także z przedstawicielami firmy „Palestine Films Ltd.” Normanem Lourie sprawę niezłocznego przystąpienia do produkcji pełnometrażowego filmu.

Na czele Rady Nadzorczej firmy „Barnea” stoi burmistrz Jerozolimy Daniel Auster, jego zastępcą jest J. Tocatt. Członkami Rady są: O. Maretsky, dr W. Fokhammer, E. Fromczenko Sam Lutzky, dr J. Damm, dr R. Hecht i N. Chabas.

Irygacja północnego Negewu

WARSZAWA (BIPD). — 6-go października 1946 r., w ciągu jednej nocy, założono na rozległych obszarach północnego Negewu jedenaście nowych osiedli. Była to pierwsza większa próba kolonizacji na tej na wpół bezwodnej pustyni, gdzie ilość opadów waha się między 50 a 200 milimetrami wody rocznie. Oczywiście było, iż zadaniu temu nie będzie można podoleć bez jednoczesnego rozwiązania kwestii wody.

W dwóch osiedlach zbudowano tamy i zbiorniki dla wody deszczowej, która spływa od 2 do 5 razy w perze zimowej wzdłuż wyschniętych zwykle żyłek („wad”). W Asludź pojemność basenu wynosi 150 tys. metrów sześciennych, w Newatim zaś zatrzymuje się 35 mtr. sześć. słodkiej wody na godzinę.

Jednocześnie w okolicy Nir-Am przystąpiono do wiercenia kilku studzien. Każda z tych studzien daje od 100 do 300 mtr. sześć. wody na godzinę. W Nir-Am wybudowano centralną stację pomp, przez którą jeszcze trzy stacje pomp i baseny okręgowe oraz zbiorniki miejscowe w każdym osiedlu. Z Nir-Am rozchodzą się dwie odnogi rurociągów na wschód i zachód o łącznej długości 164 kilometrów, długość zaś całej sieci irygacyjnej, łącznie z miejscowymi odnogami wynosi 239 kilometrów. Rury są w obwodzie sześciu cali, w pewnych odcinkach ułożono podwójną linię rur. Obecna ilość wody, którą otrzymuje każde osiedle, wystarcza na potrzeby ludzi i żywego inwentarza, na intensywną uprawę 100 dunamów warzyw, a częściowe nawodnienie zasadzonych drzew owocowych.

Obecnie przystąpiono do realizacji drugiego szczebla planu irygacyjnego. Rozpoczęto układanie rur o obwodzie 16 cal. wzdłuż zachodniej odnogi sieci. Zamiast 1200 tys. metrów sześciennych wody, które osiedla o trzymają obecnie, dostarczą centralna na stacji rocznie 15000 tys. metrów sześciennych; 18 osiedli, które obecnie korzystają z irygacji, będą mogły znacznie rozszerzyć intensywną gospodarkę rolną. Prócz tego będzie

można zapewnić dostawę wody jeszcze dwudziestu osiedlom, które zostaną założone. Postępy irygacji za pewniają rozwój północnego Negewu, którego obszar wynosi trzy miliony dunamów. Plan irygacyjny realizuje towarzystwo „Mekorot” — (Zróżdła), którego założycielami i współwłaścicielami są Powszechna Federacja Robotników Żydowskich i Agencja Żydowska do spraw Palestyny.

W 10-tą rocznicę wybuchu wojny

Jednoczą się b. bojownicy o wolność

WARSZAWA (PAP). — Dnia 9 sierpnia r. odbyło się pod przewodnictwem tow. premiera Józefa Cyrankiewicza, posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Kongresu Połączeniowego następujących organizacji społecznych: Związku Bojowników z Faszyzmem i Nazizmem hitlerowskim, Pol. Związku b. Więźniów Politycznych, Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związku Dobrosczykowskich, Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związku Partyzantów Żydów, Związku Obrońców Westerplatte, Związku Cytadelowców, Związku Czerwonych Kosynierów, Stowarzyszenia b. Więźniów w obozie Zakroczymskim.

W rezultacie połączenia tych organizacji powstanie jednolita po-

teżna liczebnie organizacja, skupiająca w swoich szeregach wszystkich bojowników z faszyzmem o wolność i niepodległość Polski, reprezentujących najszlachetniejsze tradycje patriotyzmu i demokracji współczesnego pokolenia Polaków.

W posiedzeniu Komitetu wzięli udział: premier Józef Cyrankiewicz, prezes NIK, generał Józef Witold, minister Świątkowski Henryk, wiceminister Ochab Edward, wiceminister Szyr Eugeniusz i ob. ob. Działoszyński, Smolar, Sek-Malecki i Ozga-Michalski.

Komitet reprezentujący wszystkich wymienionych wyżej organizacji postanowił zwołać Kongres Polaków do Warszawy w dziesiątą rocznicę napaści Niemiec na Polskę, 1 września 1949 roku.

JOZEF ZYSMAN (Ziemian)

Papierosiarze z Placu Trzech Krzyży

Od redakcji:

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk dalszej części opowieści dokumentalnej pt. „Papierosiarze z Placu Trzech Krzyży”, której poprzednie odcinki w okresie przed połączeniem, ukazywały się w „Naszym Słowie”. Autor opowieści tej, członek Organizacji Szomrowej przebywając w czasie okupacji na tzw. „aryjskiej stronie”, był łącznikiem i współpracownikiem dzieła pomocy dla ukrywających się Żydów. Za odwagę okazaną w tej akcji, jakoteż w czasie Powstania Warszawskiego 1944 roku został on w ubiegłym roku odznaczony z okazji pięćdziesiąt lat Powstania w getcie warszawskim.

Opowieść swoją zmontował Zysman z materiałów, które zebrał na podstawie własnych obserwacji oraz zeznań grupy ocalałych dzieci żydowskich z Warszawy. Dzieci te przetrwały okupację — w pierwszym okresie, krążąc ze szmugłem żywności między gettem a „aryjską stroną”, a następnie po „akcjach” i utracie rodzinny pozostając już na stałe i utrzymując się własnym przemysłem w dzielnicy polskiej. Urastając w coraz większą i pomagając sobie wzajemnie gromadę, dzieci te żyły z żebrani, ze śpiewania piosenek po tramwajach, z handlu papierosami, gazetami, z różnych przygodnych prac pomocniczych, a pod koniec okupacji nawet z handlu bronią i mundurami niemieckimi wykradanymi lub kupowanymi od żołnierzy z niemieckich magazynów wojskowych.

Niby strumieńki w rzece, tak i te dzieci dopływały coraz to nowych, dotychczas nie wiedzących o sobie nawzajem grup dziecięcych, w pozostając pod wielce demokratyczną i sprawiedliwą komendą najstarszego z chłopów „Byczka” (Ignaca Milchberga) bandę papierosiarzy. Doznane okrucieństwa i awanturnicze przygody, straszliwe nieszcześcia osobiste, nie zabily w tych dzieciach poczucia solidarności koleżeńskiej i narodowej. Z największą gotowością pomagając one i przy garniały do swego grona każde na potkane dziecko, lub grupę dzieci żydowskich; z narażeniem własnego bezpieczeństwa nieraz pomagając przypadkowo napotkanym a bardziej od nich nieznanym Żydom dorosłym. Łatwiej od dorosłych, przystosowując się do ciężkich warunków „nielegalnego” bytowania, rozwijały w sobie dzieci te olbrzymią żywotność, spryt, odwagę, zdolność ryzyka

i specyficzny tupet warszawaków. Co więcej — wychowując się same, nie tracąc w swych okropnych przeżyciach, wyniesionych z domu wartości moralnych. Swym wdziękiem i rozumem swym wzbudzającym litość położeniem umiały też dzieci te zaszkodzić sobie żywotności i pomoc ze strony szlachetnych jednostek społeczeństwa polskiego.

Samopomoc dzieci wydała doskonałe owoce. Warunki ich życia poprawiały się z miesiąca na miesiąc, w miarę tego, jak rozwój sytuacji wojennej i walki z okupantem zmierzał do dramatycznego finału swego w ogólnym Powstaniu Warszawskim 1944 roku, w którym ci podrosli tymczasem chłopcy i dziewczęta żydowskie na równi z polskimi rówieśnikami pod polskimi pseudonimami — za pisując swoją chlubną kartę. Dwaj z nich, bracia, Paweł i Zenek (Hochbergowie) za czyn wielkiej odwagi zostają nawet wyróżnieni w rozkazie dziennym Dowództwa Powstania.

Niniejszy odcinek wznowia opowieść w momencie, gdy autor jej, występujący pod okupacyjnym pseudonimem „Józio”, napotyka na paru chłopców z Placu Trzech Krzyży i rozciąga na pewien okres opiekę i całą „Banda” z ramienia podziemnego Żydowskiego Komitetu Narodowego.

Redagowaniem opowieści o „papierosiarzach” zajmuje się Rachela Auerbach.

Spotkanie z „Józio”

Na początku listopada 1943 roku Ignac idąc z „Kinolem” przez Nowy Świat w kierunku Placu 3 Krzyży, zauważył znajomego z getta. Ubrany był w kurtkę większą z barankowym kołnierzem, podarte spodnie ściągające były na dole spiczastymi, opadającymi na wojskowe buty. Szedł szybko, ale ruchy jego były spokojne i miarowe, wrzkiem sięgał daleko przed siebie. Chłopcy poszli za nim. Chcieli do niego podejść, chcieli z nim porozmawiać, ale nie wiedzieli od czego zacząć, aby go nie przestraszyć, ani w jaki sposób pozyskać jego zaufanie. Zazwyczaj nagłe spotkanie osób z jomych, których nie łączący ściśle więzy przyjaźni, kończyły się krótką rozmową:

— „Przepraszam, ja pana nie znam, pan się omylił”, po czym obydwie strony szybko wycofywały się w różnych kierunkach, zacierając za sobą ślad. — „Podejść do niego czy nie? — zastanawiali się chłopcy. Znajomy skręcił w bramę domu Nowy Świat 23. Chłopcy poszli za nim. Przeszedł drugie po dwórko, po czym znikł w sieni klatki schodowej przyprzeć oficyjny. Straciwszy znajomego z oczu, chłopcy weszli na schody. Na pierwszym piętrze,

na drzwiach, widniał napis: Kuchnia R.G.O. „On pewnie tu wszedł” — odezwał się „Kinol”.

Weszli do środka. W dużej sali ustawionych było kilkanaście stolików, przy których było pełno ludzi. Siedzieli tu za zawodowi żebracy, wysiedleńcy, zredukowani urzędnicy, zubożała inteligencja. Między nimi znajdował się ów znajomy. Chłopcy usiedli przy sąsiednim stoliku. Dochodziły do nich strępy rozmów. Widzieli jak ludzie podają sobie z rąk rąk jakieś kartki. Kilka młodych dziewcząt roznosiło talerze z zupą i jarzynami. Jakaś pani o mało aryjskim wyglądem, o drobnych rysach twarzy ocienionych kapeluszem z żalobnym welonem, rozmawiała przyciszonym głosem z młodą jasnowłosą dziewczyną. Ignac zauważył, że wyjęła z teczek paczuszkę, którą ta druga, nie oglądając jej, wsunęła do koszyka z jakimś zakupami. Po chwili widział, jak ta sama pani rozmawia z jakąś drugą osobą, która również od niej otrzymała owiniętą w gazetkę małą paczuszkę.

— To pewno jakaś organizacja — pomyślał Ignac. — zeznawał, że w paczuszkach znajdują się pieniądze. — Gdybyż tak można z nimi nawiązać kontakt, może by i nam pomogli i westchnął cicho.

Chłopcy usiedli przy stoliku z zamiarem poproszenia o zupę i upręczywie obserwowali znajomego w wielkiej kurtce, z którym pani w żalobie w przejściu zamieniła kilka słów. Młody człowiek poczuł wreszcie utkwione w siebie spojrzenia i niespokojnie się poruszył. Obejrzał się, niby to od niechcenia i wzrok jego zszedł na Ignaca z „Kinolem”. Jakby czymś speszony, zjadł pośpiesznie obiad, zapłacił barankowy kołnierzyk i wyszedł.

Ruszyli za nim. Na podwórku Ignac dopędził go i korzystając z tego, że nikogo nie było w pobliżu, zapytał:

— Przepraszam pana, czy pan czasem nie pracował na placówce Ostbahn?

— Nie. — Odpalił zagadnięty. Ale za raz szybko dodał: — A ty tam pracowałeś?

— Tak — odpowiedział śmiało Ignac, mimo, że taka odpowiedź była jednoznaczna z przyznaniem się do żydostwa, albowiem na Ostbahn nie pracowali sami Żydzi.

We trzech weszli na schody, aby nie zwracać uwagi przechodniów. „Kinol” usadowił się przy oknie jako czujnik i obserwował podwórko. Józio, — bo tak nazywał się ów znajomy — zadał chłopcom kilka pytań.

— „A pan co tu robi, gdzie pan mieszka?” — zapytał z kolei Ignac.

— „Mieszkam w ruinach na mieście” — padła krótka odpowiedź.

— „Nie mogę sobie poradzić, — dorzucił robiąc z troską minę.

Chłopcy byli zdziwieni.

— „Jak pan chce to może pan spać

razem z nami u pewnej Polki” — odezwał się Ignac.

Józio zaskoczony tą propozycją na chwilę ominiął.

Nie wiedział jaką dać odpowiedź, by z jednej strony uzasadnić odmowę z drugiej zaś strony przedstawić swoje warunki bytowania na podwórku.

stwo ich życia, ponieważ to kruszyło obcość a zarazem eliminowało obawy ewentualnego szantażu czy denuncjacji.

— „A co wy robicie całymi dniami? Bo ja nie mam co robić i dzień mi się dłuży — powiedział wreszcie.

— „My handlujemy na Placu 3 Krzyży — odpowiedział Ignac.

— Jest nas dużo więcej — dorzucił „Kinol”. — Trzymamy się razem i nie dajemy się. Czasem zaczepiają nas chłopcy polscy, każąc sobie pokazać dokumenty.

Wówczas idziemy na siłę, nie ma innej rady — uzupełnił Ignac.

„Józio” stał nieruchomo. Jeszcze wszystkiemu nie wierzył. Zdawało mu się, że to jest historia wymyślona przez chłopięcą fantazję.

Popatrzał na obydwóch. — Wiedcie co — odezwał się na koniec, możliwie, że będę mógł przez jedną znajomą dla was skombinować linie metryki. Ona dla mnie też załatwiła.

Umówili między sobą spotkanie na jutro w kuchni R. G. O.

Kontrola na Placu Trzech Krzyży

Józio był współpracownikiem Ż.K.N.-u (Żydowski Komitet Narodowy). Odwiedzając kuchnię R.G.O. (Ra da Główna Opiekunów — Polska Organizacja Opieki Społecznej) rozpoznawał zamaskowanych Żydów i następnie załatwiał dla nich pomoc Komitetu w formie zasiłków pieniężnych, a ewentualnie i fałszywych dokumentów.

Na to jednak, aby wejść z kimś w kontakt, trzeba było działać bardzo ostrożnie, nie wyjawiając od razu swego pochodzenia i zamiarów. Zresztą obawy były wzajemne. Nawiązanie kontaktu z obcym i wzbudzenie jego zaufania, było niełatwą sztuką. Dzieci ulicy, które poza nieszczęściami na sobie łachmanami, nie posiadały niczego więcej, nie stanowiły co prawda obiektu specjalnej ciekawości „szmalcowników” i były może trochę mniej zagrożone jak dorośli — nie mniej, także one zachowywały ostrożność i zbliżając się do nich trzeba było postępować wedle przyjętych zasad życia na stronie aryjskiej. Z jednej strony trzeba było uważać aby nie narażać siebie, z drugiej, aby ich nie „spalić”.

Po zawarciu pierwszej znajomości Józio postanowił skontrolować prawdziwość zwierzeń Ignaca i Knola, a dopiero następnie donieść o swoim nieomal sensacyjnym odkryciu całej bandy dzieci żydowskich działaczom Ż.K.N.-u. Rzeczywiście trudno było w owych czasach uwierzyć, aby fakt swobodnego zbywania na ulicy większej grupy dzieci żydowskich mógł mieć miejsce. I to w dodatku w samym sercu Warszawy, — mało tego — w samym sercu dzielnicy niemieckiej, jakim był Plac Trzech Krzyży.

Po południu Józio znalazł się na miejscu. Przespacerował się po Placu po czym przykucał na schodkach ko-

ściola św. Aleksandra, obserwując ruch na Placu. Jacyś chłopcy z pudełkami papierosów przelatywali to w jedną, to w drugą stronę. Klócili się. „To był mój klient! Nie, to był mój klient!” — słyszał Józio urywki ich sporów. Jeden ze starszych chłopców podbiegł do sprzeczekających się, powie dział im coś po cichu, po czym chłopcy rozeszli się, każdy w inną stronę. Józio podszedł do jednego z nich i kupił kilka papierosów. „Ile ty masz lat?” — zapytał. Chłopiec popatrzył z podejrzeniem, potem obejrzał się na obie strony i zaciął ostrą odpowiedź: „A co to pana obchodzi!” Na tym słowa się rozмова.

Józio podszedł do dwóch chłopców, stojących na rogu ul. Książęcej. Jeden z nich miał wygląd cokolwiek semicki. „Słuchaj, czy nie zimno ci bez palta?” — zapytał Józio. „Nam tak gorąco — odrzekł jeden z zagadniętych i w tym momencie obaj popatrzyli wzajemnie na siebie — że palta już nie potrzeba”. Józio kupił i u nich kilka papierosów, po czym szybko wskoczył do przejeżdżającego tramwaju. Wywiad dał rezultat pozytywny.

Sprawa „papierosiarzy” na posiedzeniu Ż.K.N.

Tego dnia wieczorem w zamkniętym mieszkaniu działaczki akcji pomocy Żydom, „Stasia”, na ul. 6-go sierpnia 58 odbyło się zebranie komórek Ż.K.N.-u. Była to podziemna organizacja, która stanowiła polityczną reprezentację ocalałych Żydów w Polsce. Prócz pracy politycznej zajmowała się też organizacją akcji pomocy dla Żydów przebywających na aryjskiej stronie. W owym czasie, kiedy Józio spotkał się z „papierosiarzami” działalność Komitetu była już bardzo rozgałęzioną. Za pomocą swoich kontaktów zaopatrywała podopiecznych swych w fałszywe metryki, kennarty, ausweisy; wspomagała ich pieniężnie, jakoteż podtrzymywała ich na duchu dzięki swym konspiracyjnym wydawnictwom. Najtrudniejszą dziedziną działalności Komitetu było wynajdywanie dla jawnych lub zamaskowanych Żydów mieszkania. Także i w tej dziedzinie jednak udawało się niekiedy znaleźć pomyślnie rozwiązanie.

Na zebraniu obecni byli: Pan „Michał” (Dr A. Berman), „Basia” (B. Bermanowa), „Bogusia” (Klma Buserwerk), „Wanda” (Bela Elster), „Stasia” (Helena Merenholz), „Czesława” (Lota Wegmester), i „Józio” (Józef Zysman). Obecni zajęli miejsca przy stole, na którym stały szklanki z „abisynką” i kłosek z herbatnikami, dla upomocowania towarzyskiego zebrania. Rozmowę prowadzono przyciszonego głosem, ponieważ w sąsiednim pokoju znajdowała się właścicielka mieszkania, która nie tylko nie orientowała się co do charakteru spotkania, ale nawet nie podejrzewała obecnych o ich niaryjskie pochodzenie. Raz po raz ktoś z obecnych obserwował przez firanki sytuację na

(Dokończenie na str. 8)

ANTONI CZECHOW

Opowiadanie pani N.N.

Z okazji 45-tej rocznicy śmierci klasyka literatury rosyjskiej Antoniego Czechowa, drukujemy mało znane opowiadanie, rzucające — z właściwą temu pisarzowi maestrią — psychologicznie ciekawy snop światła na zaskorupiałe formy w sposobie bycia świata mieszczyńsko-arystokratycznego u schyłku XIX w.

Dziewięć lat temu, pewnego razu przed wieczorem, podczas sianokosów — ja i Piotr Sergiejcz, piastujący urząd sędziego śledczego, pojechaliśmy na stację po listy.

Pogoda była wspaniała, lecz w drodze powrotnej dał się słyszeć huk grzmotów i ujrzelśmy przepną, czarną chmurę, która szła wprost na nas. Chmura zbliżała się ku nam, a my do niej.

Na jej tle znaczył się biały nasz dom i cerkiew, srebrzyły się wysokię tople. Pachniało deszczem i skoszoną sianem. Mój towarzyszył był w świetnym humorze. Śmiał się i plotł niedorzeczności. Mówił, że byłby nie źle, gdybyśmy nagłe spotkali po drodze jakiś średniowieczny zamek z żelaznymi wieżami, a mchem z sownymi, byłby się tam schronili przed deszczem i żeby nas w końcu piorun zabił.

Lecz co przez pola owsa i żyta przebiegła pierwsza fala, zerwał się

wiatr i w powietrzu zawyła kuczawa. Piotr Sergiejcz rozemknął się i spał kienia ostrzami.

— Dobrze! — zawołał. — Bardzo dobrze!

Ja, zarażona jego wesołością, na myśl, że zaraz przemknę do nitki i mogę być rażona piorunem, także zaczęłam się śmiać.

Ten wicher i szybka jazda, gdy wiatr zapiera oddech i czujesz się jak ptak, podniecają i leczą pierś. Wtedy wjeżdżaliśmy na nasz dziedziniec, nie było już wiatru i ciężkie strugi deszczu bebnęły po trawie i dachach. W pobliżu stajni nie było żywej duszy.

Piotr Sergiejcz sam roztępnął konie i poprowadził je do stajni. Czekał aż skończy, stałam u progu i patrzyłam na skośne cięgi deszczu; odurzający, pobudzający zapach siana czuć było tu silniej niż na polu; wskutek deszczu i chmur, zapanował półmrok.

— Ale grzmi! — powiedział Piotr Sergiejcz, podchodząc ku mnie po jednym bardzo głośnym i donośnym grzmocie, gdy, jak się zdawało, niebo paskło na pół. — No, jakże tam?

Stał bok na progu i dysząc ciężko po szybkiej jeździe, spoglądał na mnie. Spoglądałam, że patrzy z zachwytem

— Natalia Władymirewna, — rzekł, — oddałbym wszystko, aby tylko jak najdłużej tak stać i patrzeć na panią. Jest pani dziś piękna.

Oczy jego patrzyły błagalnie i z zachwytem, twarz była biała, na woskach i brodzie błyszczały krople deszczu, które również, jak się zdawało, spoglądały na mnie z miłością.

— Kocham panią — rzekł. — Kocham i jestem szczęśliwy, że panią widzę. Ja wiem: nie może pani być moją żoną... Lecz ja nie chcę, nie mi nie trzeba, tylko proszę o tym wiedzieć, że ja panią kocham. Niech pani miłczy, proszę mi nie odpowiadać, nie zwracać na to uwagi, lecz proszę tylko wiedzieć, że jest mi pani droga, — i proszę mi pozwolić na panią patrzeć.

Jego zachwyt udzielił się i mnie. Patrzyłam w jego natchnioną twarz, słuchałam głosu, który mieszał się z poszumem deszczu i jak oczarowana, nie mogłam się poruszyć.

Pragnęłam patrzeć bez końca na błyszczące oczy i słuchać.

— Pani miłczy — to świetnie! — rzekł Piotr Sergiejcz. — Proszę dalej miłczeć.

Było mi dobrze. Zaśmiałam się zadowolona i w ulęwnym deszczu popędziłam ku domowi; on też się roze-

Tłum. E. Blumenfeld

śmiał, i w podskokach pobiegł za mną.

Oboje rozbawieni jak dzieci, przemóczeni, zdyszani, hałasując na schodach, wpadliśmy do pokoju. Ojciec i brat nie przywykli widzieć mnie rozemnianą i wesołą. Patrzyli na mnie ze zdziwieniem i także zaczęli się śmiać.

Czarne chmury rozplynęły się, zmoty zamilkły, a na brodzie Piotra Sergiejcz wciąż jeszcze lśniły krople deszczu. Przez cały wieczór nucił, po gwizdował, hałasował, bawił się z psem, uganiając się za nim tak, że omal nie przewrócił służącego z samowarem. Przy kolacji jadł sporo, mówił głupstwa i zapewniał, że gdy się zimą je świeże ogórki, to w ustach pachnie wiosną.

Kładąc się spać, zapaliłam świecę, na oścież otworzyłam swe okno, i nie określone uczucie owładnęło moją duszą. Zypomniałam sobie, że jestem swobodna, zdrowa, słowna, bogata, że mnie kochają, a głównie, że jestem słowna i bogata — słowna i bogata — jak to dobrze, mój Boże!... Pótem, drząc w pościeli z lekkiego chłodu, który przenikał do mnie z sadu wraz z rosą, starałam się zrozumieć, czy kocham Piotra Sergiejcz, czy nie... I niczego nie zrozumiałwszy, zaśnąłam.

A kiedy rano ujrzałam na swej pościeli drgające plamy słońca i cienie lipowych gałęzi, w pamięci mej świeżo ożyły wrażenia dnia wczorajszego. Życie wydało mi się urozmaicone i pełne uroku. Nucąc ubrałam się szybko i pobiegłam do sady.

A cóż było potem? A potem nic. Zimą, gdy mieszkaliśmy w mieście, Piotr Sergiejcz przyjeżdżał do nas czasem. Większy znajomi oczarowali nas tylko na wsi i latem, w zimie zaś i w mieście tracą połowę swego uroku. Gdy w mieście częściej ich się bawia, to wydaje się, że mają na sobie cudze surduty i że zbyt długo mieszkają w zezłazce w swej filiżance. W mieście Piotr Sergiejcz też mówił czasem o miłości, lecz wychodziło to zupełnie nie tak, jak na wsi. W mieście silniej odczuwaliśmy mur, jaki nas dzielił: ja byłam słowna i bogata, a on biedny, syn diakona, nawet nie szlachcic, sprawujący urząd sędziego śledczego; choje — ja przez swoją młodość, a on Bóg wie dlaczego — uważaliśmy ten mur za bardzo wysoki i gruby. Więc gdy Piotr Sergiejcz bywał u nas w mieście, uśmiechał się tylko sztucznie, krytykował wyższe sfery i milczał ponuro, gdy w salonie był ktoś obcy. Nie ma takiego muru, który by nie można było przebiec, lecz bohaterowie współczesnych powieści są o ile ich znam, zbyt nieśmiały, leniwi i nieufni we własne siły. Nazybły szybko godzą się z myślą, że są pachnącymi oszukanymi przez własne życie; miast tego, by walczyć, zaledwie krytykują, nazywając świat podłym i pospolitym, nie spoglądając, że sama ich krytyka przekształca się powoli w pospolitą.

Byłam kochana, szczęście było blisko, wydawało się, że jest tuż przy mnie. Żyłam beztrosko, nie strącając się rozumieć siebie, nie wiedząc, na

Rolnicy żydowscy nagrodzeni orderem Lenina

Dziennik moskiewski „Izwestia” z dnia 28 lipca br. opublikował postanowienie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o nadaniu siedmiu rolnikom żydowskim z miasta Derbentu w Dagestańskiej ASRR tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej i odznaczeniu ich Orderem Lenina i Złotym Medalem „Sierp i Młot” za osiągnięcie wielkiego urodzaju wino gron.

Lista wyróżnionych rolników żydowskich przedstawia się następująco:

- 1) Abramow Isaj, syn Abrama — kolchoz im. Kaganowicza.
- 2) Awaszulum Jehuda, syn Mołotowa — kolchoz im. Mołotowa.
- 3) Dawidowa Gjulbor, córka Saula — kolchoz im. Kaganowicza.
- 4) Isajew Mordechaj, syn Isaja — kolchoz im. Kaganowicza.
- 5) Isajew Mamri, syn Jechaja — kolchoz im. Kaganowicza.
- 6) Rabajew Awaszulum, syn Rabaja — kolchoz im. Mołotowa.
- 7) Rabajew Salomon, syn Pinchasa — kolchoz im. Mołotowa.

Postanowienie podpisał: Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mikołaj Szewnik i Sekretarz Prezydium — A. Gorkin.

Prześladowanie elementów demokratycznych w Iraku

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Teheranu, władze irańskie w dalszym ciągu prześladowają elementy demok. atyczne w kraju, a zwłaszcza zwolenników rozwiązanej niedawno partii ludowej.

Ostatnio trybunał wojskowy w Teheranie skazał na karę śmierci 5-ciu członków partii ludowej, zaś 7-miu innych — na 2 do 7-miu lat więzienia. Skazani oskarżeni byli o „przeglądanie idei komunizmu i wrogi stosunek do monarchii konstytucyjnej”.

Aresztowani niedawno byli przewodniczący Towarzystwa Łączności Kulturalnej z ZSRR Kleszawar skazany został na 3 lata więzienia za „działalność na rzecz partii ludowej”.

Pd tym samym zarzutem skazano ostatnio na karę od 2 do 10 lat więzienia grupę postępowych działaczy irańskich.

ROSTOM BOSTONI

Problemy arabskie w Izraelu

Zamieszczamy poniżej artykuł lewicowego działacza arabskiego na temat włączenia ludności arabskiej do życia gospodarczego, społecznego i politycznego Izraela.

Przed wojną niepodległościową Izraela, ludność arabska w Palestynie ugięła się pod ciężkim brzemieniem intrygi imperializmu i reakcji feudalnej. Oba te czynniki utkały wokół mas arabskich gęstą zasłonę, by ukryć przed nimi rzeczywistość i ułatwić sobie w ten sposób panowanie nad krajami Bliskiego Wschodu. Mandatariuszowi udało się rozpaść nienawiść między Arabami i Żydami — przy pomocy reakcji arabskiej, która wernie służyła imperializmowi. W wyniku tego faktu, masa arabska uważała każdego Żyda powracającego do swej ojczyzny, za wroga, który przybył z Europy, aby na ruinach życia arabskiego budować własne państwo. Każdego kontakt z Żydami traktowany był w większości wypadków jako zdrada narodowa, a jedynym rozwiązaniem problemu upatrywano w „zepchnięciu całego skupiska żydowskiego do morza”.

OTRZEŚWIENIE

Gdy wybuchła wojna w Palestynie, wzrosła się w znacznym stopniu propaganda reakcyjna, która sugerowała Arabom, że w nowych warunkach likwidacja syjonizmu jest jedynie kwestią czasu: „Zwykłe” wojsko arabskie wtargnęło do kraju, by unicestwić syjonizm i położyć kres narodowemu aspiracjom Żydów oraz ich istnieniu, jako narodu w ogóle.

Wypadki potoczyły się jednak w zgoła innym kierunku. Rychno stało się jasne dla Arabów, że ich przywódcy i mocodawcy ich przywódców oszukiwali ich w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, a „niezwyciężone” wojsko arabskie poniosło sromotną klęskę z rąk ludowych sił zbrojnych Izraela. Okażało się, że istnienie skupiska żydowskiego w Palestynie jest faktem, którego niepodobna zmienić, intrygi imperialistów i reakcji doprowadziły w ostatecznym rachunku do opuszczenia kraju przez samych Arabów. Siły reakcyjne nie przestały, oczywiście, za grozić samodzielnemu Izraelowi, pogłębiając w dalszym ciągu przepaść dzielącą oba narody.

Akcja propagandowa imperializmu nie dała jednak pożądanego rezultatu. Arab palestyński zrozumiał, że przywódcy straszą się go pozyskać wyłącznie na własnych interesach. Zrozumiał on, że istnienie demokratycznego, ludowego państwa Izrael będzie ostoją pokoju w tej części świata i że jego zadaniem jest dążyć do współpracy żydowsko-arabskiej w Izraelu i na całym Bliskim Wschodzie. W związku z tym wytonił się szereg zagadnień, których rozwiązanie jest nakazem chwili.

TRZY PROBLEMY

Pierwsze zagadnienie — to osobowość arabskiej części Palestyny i utworzenie tam państwa ludowego arabskiego, które stanęłoby na gruncie pełnej, pokojowej współpracy z Izraelem. Drugie zagadnienie — to kwestia uchodźców arabskich, którzy opuścili swoje domostwa na skutek intrygi imperializmu. Trzecie — to zniesienie wszelkiej dyskryminacji narodowościowej w Izraelu.

Arabowie izraelscy napotykały nie rzadko na przejawy dyskryminacji w różnych dziedzinach życia: wśród ludności cywilnej przeprowadzane są rewizje, niektórym fellachom nie zwraca się grzeczności, nie wszędzie Arabowie korzystają z pełnej swobody ruchu. Wszystko to wywołuje u nich smutne reminiscencje z okresu mandatu i miłośnicy zadają oni sobie pytanie, czy nie są uważani za obywateli drugiej kategorii.

AUTONOMIA CZY WSPÓŁPRACA?

Zarówno wśród Arabów jak i wśród Żydów istnieją zwolennicy autonomii wewnętrznej dla ludności arabskiej. Taka autonomia znalazłaby swój wyraz w utworzeniu Arabskiego Komitetu Narodowego, odrębnych szkół arabskich i arabskich stronnictw politycznych. Większość Arabów odrzuca jednak tego rodzaju koncepcje, uważając je za czynnik pogłębiający przepaść między oboma narodami. Zamiast widzieć w tendencji do autonomii postęp w porównaniu z poprzednią sytuacją ludności arabskiej — uznają oni w tym niebezpieczeństwo dla siebie, jako równouprawnionych obywateli. Jako żywy przykład służy im

Związek Robotników Arabskich, istniejący przy Histadrucie. Formalnie jest to bratni związek przy Histadrucie Haawdim, faktycznie jednak zachodzi poważna różnica między tymi dwiema organizacjami. W Związku Robotników Arabskich nie odbywają się wybory, nie ma tam życia kulturalnego, wszystko zostaje tam wyznaczone „z góry”. Poziom organizacyjny, kulturalny i ekonomiczny robotnika arabskiego jest niższy w porównaniu z poziomem zorganizowanego robotnika żydowskiego i Arabowie nie spodziewają się pod tym względem poprawy, dopóki oba związki zawodowe pracują oddzielnie.

Ze wspomnianego przykładu Arabowie wysnuwają wniosek, że odrębna organizacja autonomiczna Arabów musi doprowadzić do utrwalenia niższej ich stopy życiowej i poziomu kulturalnego. W przeciwieństwie do tego — wspólna organizacja przyczyni się do podwyższenia stopy życiowej szerokiej masy arabskiej. Dlatego też Arabowie nie wykazują zainteresowania dla organizacji odrębnej, lecz dążą do pełnej współpracy z ludnością żydowską we wszystkich dziedzinach: ekonomicznej, zawodowej, społecznej i politycznej. Odrębna organizacja wydała im się narzędziem pogłębiania różnic narodowościowych między obywatelami państwa Izrael. Właśnie to rozbiło narodowościowe dążeń do reakcyjnym możliwościom szerszenia nastrojów szowinistycznych wśród Arabów i pchnięcia ich w ramiona faszyzmu, który skieruje uczucia Arabów przeciwko państwu z drugiej strony — reakcja żydowska będzie mogła wskazywać na Arabów, jako na stałe niebezpieczeństwo dla państwa — niebezpieczeństwo, które należy usunąć.

ZNESIENIE GRANIC

Socjalizm dąży do zniesienia granic między narodami, do wyrównania różnic stopy życiowej i poziomu kulturalnego różnych narodów, przy jednoczesnym zachowaniu specyfiki ich charakteru narodowego.

Arabowie izraelscy o poglądach demokratycznych dążą do zjednoczenia i współpracy arabsko-żydowskiej w organizacjach zawodowych, a tym samym do wyrównania poziomu kulturalnego i społecznego. Gdyby stało się inaczej, to zasadnicze różnice mogłyby doprowadzić do wewnętrznych tarć, których imperializm i reakcja nie o-mieszkabyby wykorzystać na szkodę państwa Izrael.

Arabowie izraelscy uważają za swój obowiązek przestrzec postępującą żydowską opinię publiczną przed niebezpieczeństwami, wynikającymi z obecnej sytuacji.

ŚWIADOMOŚĆ SOCJALISTYCZNA

W ciągu trzydziestu lat naród żydowski walczył o zagwarantowanie swemu dziełu w Palestynie demokratycznego charakteru. To właśnie przeganie charakteru demokratycznego oraz wyzwolenie narodów arabskich z jarzma zewnętrznego i wewnętrznego — związane są ze sobą nie rozdzielnie. Więzy solidarności i współpracy z narodami arabskimi ułatawiają Izraelowi zwycięstwo w intrygom anglosaskim, skierowanym przeciwko jego suwerenności.

Miejsce muru nienawiści, okrążającego państwo Izrael, niechaj zajmie socjalistyczna świadomość wspólnoty losu i walki szerokiej masy Izraela i ludów arabskich. Świadomość ta jest jedyną drogą do prawdziwego pokoju i prawdziwej samodzielnosci.

Malv fel'eton

A — bombing..

Przerzucając prasę krajów malar-louskich w dniach wizyty generała Bradley'a i jego sztabu, przypominałam sobie pewną słyszana w dzieciństwie galicyjską historyjkę.

Niektórzy wojak cesarza Franciszka Józefa, wyraził się pewnego razu na temat wojny w następujących słowach:

— O wa, wielkie mi rzeczy! Pójdę na wojnę, zabiję dwóch, trzech i do domu wracam.

— A jak ciebie kropną? — zapytał interlokutor.

— A mnie za co?! — odrzekł cesarsko-królewski głupek.

„Rola Stanów Zjednoczonych w wojnie atlantyckiej będzie polegała na atomowym bombardowaniu” — oświadczył generał Bradley. — „Nasze pierwszeństwo polega na naszej zdolności wytwarzania bomb atomowych”.

Wiedomości o powyższej enuncjacji gen. Bradley'a podane były w prasie angielskiej pod tyle krótkim jak wzmiankowanym tytułem „A — bombing”. Do wiedzieliśmy się przy tej okazji, że stosowanie nowej broni atomowej posiada już w języku amerykańsko-angielskim swój powszechny skrót, swój intymnie poufady przydomek: „A-bombing”.

Kochane abombulki, które mają za pewnik wojni Samoci i jego kuzynom lekkie zwycięstwo i ciężkie zyski, bez — własnych ofiar — w ludziach.

„Adolf Hitler, alter Afie, wo ist deine neue Waffe? — czytało się na murach okupowanych miast w roku 1944, kiedy goniony resztkami maniak odgrażał się — wzdłuż pocieszeń swoich współzbrodniarzy — że jeszcze trochę cierpliwości, a powali wszystkich urogów na kolana przy pomocy nowego wynalazku.

Aż sam legł pod gruzami swego systemu, zdruzgotany przez tę wojnę, którą sam wywołał.

Czyż inny spokalby los jego byłych protektorów, a obecnych naśladowców, którzy przy pomocy „A-bombingu” spodziewają się zahamować nieuchronne procesy w rozwoju ludzkości, łącznie ze swym własnym bankructwem?

Gdyby — co miejsca mieć nie będzie — przecięne wojnie milionowe masy całego świata, dopuściły do urzeczywistnienia ich zamiarów...

Obecnie generał Bradley wrócił już ze swym sztabem do USA i dalej planuje i dalej kalkuluje jak najlepiej zamortyzować miliony dolarów utopione w fabrykacji „A” i w fabrykacji innych dawniejszego typu materiałów, o pokrewnym przeznaczeniu.

Tak się śpieszą, że aż nie mają czasu zauważyć, że kalkulacja ich zawiera parę błędów natury zasadniczej.

Tym wszystkim, którzy liczą na to, że kto inny będzie krew przelewał, a oni będą bez końca mnożyli swoje zyski; że kto inny będzie w ruin dźwigał miasto, a oni będą je na nowo uwalili i do brzo na tym zarabiali — tym panom można powiedzieć tylko jedno:

Ejże panowie A!
Jeszcze nie wiadomo kto, kogo i czym...

PETYCJA O PRZYWRÓCENIE SYNHEDRIONU

Tel-Awiw (ZAT). Grupa rabinów z granicy zwiędzająca obecnie Izrael wyraziła w rozmowie z premierem Ben Gurionem i ministrem wyznań religijnych rabinem Majmonem życzenie, aby rząd Izraela poczynił kroki w celu ponownego ustanowienia Synhedrionu w Jerozolimie.

Izrael uczestniczy w Międzynarodowej Konferencji dla ochrony pól

Londyn (ZAT). Odbyła się tu druga międzynarodowa konferencja dla ochrony pól, na której przedstawił Izraela wygłosił referat o rozwoju rolnictwa w tym kraju. Przedstawicielem państwa Izrael był dr. I. Reichert, profesor wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Hebrajskim i dyrektor wydziału patologii

roślin Wyższej Szkoły Rolniczej w Rechowot.

Dr. Reichert zapoznał uczestników konferencji z rezultatami swoich eksperymentów zwalczania chorób roślin. Honorowy przewodniczący konferencji prof. H. Oswald zamroził dr. Reicherta do wygłoszenia kilku odczytów w Szwecji.

Żydzi z Afganistanu chcą emigrować do Erec

TEL-AWIW 5.8. (Kol Israel). Przewodniczący organizacji syjonistycznej w Indiach otrzymał list od gminy żydowskiej w Afganistanie liczącej 6 tysięcy osób. Żydzi tamtejsi wyrażają chęć na

tychmiastowego wyemigrowania do Izraela. W piśmie podkreślają, że skupisko żydowskie w Afganistanie znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej i pozbawione jest nawet poczuca bezpieczeństwa osobistego.

Katastrofalna sytuacja w Iraku

SOFIA (TELEPRESS). Artykuł opublikowany w ostatnim wydaniu pisma irańskiego antyimperialistów zagranicą, „Sout at Iraq”, stwierdza, że młoda burżuazja Iraku przyniosła całkowicie swą wiernopodłość z brytyjskich na amerykańskich imperialistów. Ci ostatni bowiem popierają irańską klasę kapitalistyczną i „współpracują z nią dla eksploatacji mas ludowych i zrabowania bogactw narodowych Iraku”.

Waszyngtońska polityka popierała przede wszystkim powstającą burżuazję Wschodu — stwierdza wspomniany artykuł — jest kon-

o czekam i czego chcę od życia, a czas szedł nieubłagany swym trybem... Przechodzili koło mnie ludzie ze swą miłością, migały w pedzie jasne dnie i ciepłe noce, śpiewały słowa, pachniał siemem — i wszystko to, co tak pięknie bywa we wspomnieniach, przemigło dla mnie i nie cenne nagle zniknęło jak sen... Gdzież teraz jest to wszystko?

Umarł ojciec, ja zestarzałam się. Wszystko, co mnie cieszyło, bawiło, budziło nadzieję — szum deszczu, huk gromów, myśli o szczęściu, rozmowy o miłości — wszystko to minęło bezpowrotnie, pozostawiając jedynie wspomnienia. Widzę teraz przed sobą pustą, pustynną dal; na równinie nie ma ani jednej żywej duszy, a hen, na horyzoncie ciemno, strasznie...

Oto dzwonek... To przyszedł Piotr Sergiejcz. Gdy w zimie spoglądałam na drzewa i wspominam, jak zieleniły się dla mnie latem, szepczę:

— O mili przyjaciele!

A gdy widzę ludzi, z którymi spędziłam swą wiosnę, rbi mi się ciepło i smutno — i szepczę to samo.

Jego już dawno, dzięki protekcji mego ojca, przenieśli do miasta. Trochę osiwiał, a trochę się zestarzał. Dawno już przestał wyznawać mi swą miłość, nie plecie już głupstw, służby swej nie lubi, jest na coś chory, cymś rozczarowany, machnął na życie ręką i żyje bez celu. Oto usiadł przy kominku; milcząco spogląda na ogień...

Nie wiedząc co powiedzieć, awtałam:

— No, co?

— Nic... — odparł

trastowo odmienna od polityki brytyjskiej, opierającej się na wy-mierającej klasie panów feudalnych i dlatego też bardziej odpowiadająca ona kapitalistom irańskim.

„Przekupna prasa — jedyna jaka istnieje w Iraku — dotychczas wychwalała potentatów londyńskiego City, obecnie jednak prze-rzuciła się całkowicie na pro-amerykańską propagandę”.

Artykuł opublikowany w „Sout at Iraq” — wykazuje w jaki sposób amerykańskie trusty opowiadują system gospodarczy Iraku. Projekt opracowany przez amerykańskich agronomów (zresztą wymy-

I znów milczenie. Czerwony, nie-pwiny blask ognia oświecił jego smutną twarz.

W pamięci mej ożyła przeszłość... Nagle moja głowa pochylała się, ramło na zadzielił i gęzko zaplakałam. Zrobiło mi się nieznosnie żal samej siebie i tego człowieka. Namietnie zapragnęłam tego, co minęło, a czego odmawia nam teraz życie.

Lkałam głośno, przyciskając skronie

— Mój Boże, mój Boże, życie już stracone...

A on siedział, milczał i nie powiedział mi: „Niech pani nie płacze”. Rozumiał, że płakać trzeba, i że nad-szedł na to czas. W jego oczach wy-czytałam że mi współczuje; i mnie je-go żal było też i gniewałam się na te go nieśmiałość pechowca, który nie mógł zbudować ani mego, ani swego życia.

Gdy go odprowadzałam, w przedpo-koiu, jak mi się zdawało, umyślnie długo ubierał futro. Dwa razy milczał co pocałował mnie w rękę, i długo pa-trzył mi w zaplakaną twarz. Myślał, że w owej chwili wspominał burzę, strugi deszczu, nasz śmiech i moją twarz sprzed lat.

Odrzuciwszy go, wróciłam do ga-binetu i znów usiadłam na dywanie przed kominkiem. Czerwone węgle za-szły popiołem i poczęły przysasać. Mróz jeszcze gniewnie zastukał do okna i wiatr zaśpiewał o czymś w ko-minie.

Weszła pokojowa i, myśląc, że śpię, zawołała mnie po imieniu...

W KILKU WIERSZACH

— W dniu 8 bm. obradowała w Jerozolimie izraelsko-transjordańska komisja rozjemcza. Tematem narad, które trwały 2 i pół godziny, były sprawy proceduralne.

— Premier Egiptu wyraził oficjalnie pragnienie swego rządu przystąpienia do planu Marshalla. Oświadczył on, że „p. moc marshallowska dla Egiptu niewątpliwie przyczyni się do stabilizacji stosunków na Bliskim Wschodzie“.

— W dniu 10 bm. odbył się na w Jerozolimie konferencja podkomisji dla spraw tego miasta. Podkomisja utworzona została w wyniku porozumienia na wyspie Rodos. Przedstawicielami Izraela są plk. Mosze Dajan i dr Abraham Beiran.

— Najwyższy Trybunał w Rumunii skazał na dożywotnie ciężkie roboty plk. Ramro Negruzzi i por. Raelu Jonescu, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej przeprowadzili likwidację ludności żydowskiej w miasteczku Hancesti w Moldawii.

— W dniu 9 bm. odbyły się ponownie rozmowy komisji izraelsko-transjordańskiej, w wyniku których osiągnięto porozumienie w sprawie ilości sił wojskowych, utrzymywanych przez obie strony wzdłuż linii granicznych. Następnego spotkania wyznaczono na dzień 11 bm.

Mapam krytykuje politykę min. Pracy

Dalszy ciąg debaty parlamentarnej nad sprawami zatrudnienia

TEL AWIW 8.8. (Kol. Israel) — Konstytuanta dyskutowała dziś nad stanem zatrudnienia w kraju. Przedstawiciel Macam Berl Repetur oświadczył, iż należy przystąpić do szeroko zakrojonych robót publicznych, które dałyby zatrudnienie bezrobotnym imigrantom. Między innymi należy przystąpić do rozbudowy portów w Haifie i Tel-Awiwie.

Deputowany Izrael Rokach zaatakował opozycję robotniczą, twierdząc, że roboty publiczne są prowadzone w wystarczająco szerokiej skali. Mówca wspominał o Tel-Awiwie, gdzie magistrat prowadzi roboty publiczne z funduszy własnych i rządowych.

Minister Pracy Golda Meiron podsumowała dyskusję stwierdzając, że ministerstwo zdaje sobie sprawę ze znaczenia budownictwa betonowego, które winno coraz bardziej wypierać budownictwo drewniane, a w szczególności zastąpić całkowicie importowane z zagranicy domki drewniane. Był czas — oświadczyła Meiron — gdy ministerstwo, nie dysponując odpowiednimi funduszami oraz ze względu na pośpiech —

prowadziło akcję budowy drewnianych domków. Obecnie samo tylko towarzystwo budowlane „Solel Bone“ dostarcza 60 betonowych jednostek mieszkaniowych dziennie.

Minister Pracy zapowiedziała, że po przerwie wakacyjnej przedstawi Konstytucji projekt ustawy o ubezpieczeniu powszechnym. Wkrótce rozpocznie zostaną roboty publiczne, które dadzą wielu imigrantom zatrudnienie na długi okres czasu. Meiron nie podała jednak żadnych szczegółów, usiłując ogólnikową obietnicą złagodzić wrazenie, wywołane przez krytykę polityki ministerstwa ze strony opozycji robotniczej z Mapam na czele. Dyskusję odroczone do następnego dnia.

TEL AWIW 9.8. (Kol. Israel). Parlament Izraela kontynuował dziś swoje obrady. Minister Skarbu Eliezer Kaplan referował projekt ustawy o zwolnieniu z podatku majątkowego właścicieli nieruchomości, wybudowanych po 1 kwietnia 1948 roku. Projekt ustawy uzyskał poparcie wszystkich

deputowanych prócz Izraela Rokacha.

Następnie Zgromadzenie Ustawodawcze wysłuchało sprawozdania, złożonego przez komisję parlamentarną dla spraw zatrudnienia. Komisja wyraziła swe zadowolenie z powodu oświadczenia ministra Pracy, że do końca 1949 roku wybudowanych zostanie 30 tysięcy jednostek mieszkaniowych. Komisja stwierdziła, że w pierwszym półroczu 1949 roku przybyło do Izraela 145 tysięcy imigrantów, z nich większość użyła zatrudnienie (25 — 26 tysięcy żywcili rodzin). W zestawieniu tym nie uwzględniono zdemobilizowanych żołnierzy, którzy również zostali wchłonięci przez życie gospodarcze kraju.

Gospodarka izraelska przestawiona została na tory pokojowe. Rząd ponowił swa obietnice podjęcia szeroko zakrojonych robót publicznych. Wybudowane zostaną nowe zakłady przemysłowe w pobliżu miejsc zamieszkania imigrantów. Raport został zaakceptowany 48 głosami przeciwko 19 głosom, wypowiadającym się na rzecz rezolucji zgłoszonej przez grupę deputowanych z ramienia Mapam, (w jednym z najbliższych numerów podamy szczegółową korespondencję z Izraela, w której omówimy wyczerpująco stanowisko zajęte przez Mapam na forum parlamentu w związku ze sprawami zatrudnienia).

Parlament omówił również sprawę ostatniego zamachu bombowego na Żydów w Syrii i postanowił przekazać tę sprawę komisji parlamentarnej dla spraw bezpieczeństwa.

TOW. TOW. GENIA LEWI I MOSZE GARNFINKEL WYJECHALI DO IZRAELA

Ostatnio wyjechali do Izraela członkowie Centralnego Komitetu Żydowskiej Partii Robotniczej (Poalei Sjon — Haszomer Hacair) — Genia Lewi i Mosze Garfinkel.

Tow. M. Garfinkel wstąpił do szeregów partii przed 30 laty. Był on najpierw nader czynnym członkiem aktywu młodzieżowego, a później — jednym z przywódców organizacji partyjnej w Łodzi.

Tow. Genia Lewi w latach przedwojennych pracowała w szeregu miast, później zaś uzyskała sobie szczególną popularność w Łodzi, rozwijając tam ożywioną działalność w różnych dziedzinach życia partyjnego.

Po wojnie oboje piastują odpowiedzialne stanowiska w C. K. Partii, trwając na swych postach i rękach do chwili wyjazdu.

Partia bardzo serdecznie żegnała obu zasłużonych towarzyszy, życząc im kontynuowania swej owocnej działalności w Izraelu.

Sprawy zdrowia publicznego

(Dokończenie ze str. 4-eg)

stanu zdrowotnego. Nie jest to dla nikogo tajemnicą, że warunki panujące w obozach przejściowych lub w przysłowiowych „Domach Imigrantów“ bardzo dalekie są od idealu. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że ludzie ci są mniej odporni na choroby, których leczenie w znacznym stopniu utrudnia ciasnota mieszkaniowa. Odbija się to w szczególności na stanie zdrowotnym dzieci.

Około 20 tysięcy dzieci znajduje się obecnie wraz z rodzicami lub krewnymi w obozach przejściowych. Sytuacja ich jest szczególnie ciężka. Dzieci cierpią z powodu upałów, odmiennych warunków mieszkaniowych i sposobu odżywiania. Dlatego też wśród chorych imigrantów niewspółmiernie wysoka cyfra przypada na dzieci i niemowlęta. Okazało się, że w Izraelu jest za mało lecznic dziecięcych i Domów Dziecka. Nie wystarczająca jest również liczba szpitali. Jedną z największych plag jest niedostatek łóżek szpitalnych. Brak ten wyraża się cyfrą co najmniej 3 tysięcy łóżek. Tęgo rodzaju sytuacja stanowi poważne niebezpieczeństwo dla ciężko doświadczonej i mało odpornych imigrantów, a szczególnie dla ich młodych dzieci.

Sa optymiści, którzy utrzymują, że stan ten z biegiem czasu ulegnie poprawie, a jiszuw wyjdzie z tej opresji zwycięsko — podobnie jak to się działo w dawnych latach, w pierwszych okresach kolonizacji. Niestety, sytuacja jest teraz zgoła odmienna. Tym razem nie wolno czekać, albowiem wszelka zwłoka może pociągnąć za sobą bolesne ofiary. Należy dbać o zdrowie każdego Żyda, ocalającego z piekła hitlerowskiego. Poza tym jest to sprawa obchodząca żywotnie nie tylko masy nowych imigrantów, lecz również ogół jiszuwu. Należy do pomocy młodemu państwu ugruntować swa egzystencję na silnych i zdrowych podstawach.

Było by niewybaczalnym grzechem, gdyby żydostwo światowe obarczyło tym zadaniem wyłącznie ludność Izraela, która i tak boryka się z ogromnymi trudnościami w wielu innych, niezmierzonych ważnych dziedzinach.

Nowe zakłady lecznicze, których budowę planuje Kunał Cholim, wymagają inwestycji na sumę 2 milionów funtów. Sumę tę winny częściowo pokryć skupiska żydowskie w krajach diaspory. W tym celu należy stworzyć za granicą specjalny fundusz, którego wpływ obrócone będą na cel pokrycia kosztów, związanych z ochroną zdrowia nowych imigrantów.

Papierosiarze z Placu Trzech Krzyży

(Dokończenie ze str. 6-eg)

ulicy. Po kilku krótkich wyjaśnieniach, udzielonych przez pana Michała, pozostali składali sprawozdania z działalności w ostatnim okresie i dokonali rozliczeń z akcji pomocy materialnej. Po kilkuminutowej przerwie, przystąpiono do układania planu dalszej pracy, oraz podziału funduszy na cele opiekuńcze. Sprawa dzieci, spotkanych przez „Jozia“ znalazła się na stole. Wyjaśnienie tej sprawy, jak również omówienie jej zajęło nieco więcej czasu niż inne zagadnienia, ponieważ była to sprawa jedyna w swoim rodzaju i zaskoczyła niejednego z obecnych.

W dotychczasowej działalności z K.N-u na „Trzykrzyżu“ strona „praca opiekuńcza“ dotyczyła ludzi dotkniętych, względnie dzieci, znajdujących się pod ich opieką. Dlatego fakt nawiązania kontaktu z samotnymi żydowskimi dziećmi ulicy, musiał być doświadczeniem. Trzeba było ustalić taktykę działania w tej sprawie oraz określić najwłaściwszą formę opieki. W dyskusji wyłoniły się dwie różne koncepcje. Jedni uważali, że należy w miarę możności zabrać dzieci żydowskie z Placu Trzech Krzyży i ulokować je po dwoje, troje, na różnych t. zw. metach, o które nota bene nie będzie łatwo. Inni natomiast uważali, że należy działać bardziej ostrożnie. Najpierw trzeba powołać i umieścić w bezpiecznym miejscu dzieci, nie wtajemniczając ich w fakt istnienia żydowskiej organizacji podziemnej. Wprawdzie świadomość istnienia takiej organizacji mogłaby ich podniecać, ale na duchu oraz dodawać energii do walki o życie, jednakże wtajemniczenie dzieci kryłoby w sobie niebezpieczeństwo dla ich życia. Organizacja, mającego z nimi kontakt jak również dla samej organizacji. Po wtóre — zdaniem tych drugich — należało dzieci żydowskie pozostawić w dalszym ciągu na Placu Trzech Krzyży, ponieważ ich tryb życia, ich zajęcia, ich wygląd i zachowanie stosunkowo dobrze maskowało ich pochodzenie. Tylko chłopcy polscy, surzadający panierosy wespół z dziećmi żydowskimi, mogli po dłuższej obserwacji rzucić jakiegoś podejrzenia na te czy inne dziecko. Dopiero w

takim wypadku — zdaniem organizacji — trzeba będzie takie dziecko na tymczasowo odizolować od reszty, zabrać z Placu Trzech Krzyży i umieścić na stałe, t. zn. bez wychodzenia na ulicę, w polskim domu.

Zgodni byli wszyscy obecni co do tego, że należy zaopatrzyć dzieci w potrzebne fałszywe dokumenty, unikając ich wyświadczenia ich w fakt istnienia całej „fabryki“ takich papierów. Ponadto postanowiono jednomyślnie dostarczać dzieciom pomocy pieniężnej i odzieży, z tym zastrzeżeniem, aby okazana pomoc nie wpłynęła na zmianę ich zewnętrzny wygląd, oraz ich zachowania, ponieważ były to czynniki, podlegające za sobą podejrzenia ze strony otoczenia. W końcu i co do kwestii „zładowania“ Placu Trzech Krzyży, czy też pozostawienia dzieci w środowisku, które sobie same znalazły, zaistniała zgoda. Postanowiono nie naruszać trybu życia dzieci.

Kontredans egipsko-transjordański na konferencji w Lozannie

Lozanna (ZAT) — W ostatniej chwili przed wotowaniem obrad, arabskie delegacje odrzuciły propozycję wspólnego spotkania z delegacją Izraela i członkami Komisji Pojednawczej. Delegacja Izraela powstrzymała się od udzielenia szczegółowych wyjaśnień co do swego punktu widzenia w sprawie uchodźców, rezerwując sobie wyjaśnienia do momentu bezpośrednich rozmów z delegacjami arabskimi. Niedyskrecje poczynione w Tel-Awiwie udaremniły wysiłki powyższego atutu przez delegację Izraela. Po odrzuceniu propozycji bezpośrednich rozmów, delegacja Izraela oświadczyła, że odmowa ta nie spowoduje z jej strony wyrzeczenia się nowych planów.

DELEGACJA IZRAELSKA W LOZANNIE U PREZYDENTA WEIZMANA

TEL-AWIW 8.8. (Kol. Israel). Członkowie delegacji izraelskiej na konferencję w Lozannie z przewodniczącym delegacji Reuwenem Sziloach na czele odwiedzili w Zurichu bawiącego tam na kuracji prezydenta państwa Ch. Weizmana.

Reuwen Sziloach powraca jutro do Lozanny celem wznowienia rozmów z członkami Komisji Pojednawczej. Jak wiadomo, Komisja prowadzi w między czasie negocjacje z delegacjami arabskimi.

Rzecznik Komisji podał do wiadomości, że w ciągu bież. tygodnia Arabowie dadzą odpowiedź na propozycję przedłożoną przez Izrael.

Dr PRUSAK — choroby nerwowe. wznowił przyjęcia: Łódź, ul. Piotrkowska 23.

SEIF, Łódź, ul. 1 Maja 2, przesuwa Samuela Michałowicza, Eleonora, Itę Szwareman i Bełę Zelcer.

Dr REICHER, specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia): Łódź, ul. Piotrkowska 26, godz. 2-6.

LECZENIE ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Łódź, ul. Piotrkowska 8.

Wskazując na to, że w najbliższych dniach odbędzie się na zebraniu Ligi Arabskiej, Delegacja egipska, która od chwili utworzenia nowego rządu w Kairze, wykazuje więcej niezależności, wiary we własne siły i umiarkowania, niż w okresie poprzednim, wzięła inwazyjny pertraktacji w sprawie ustalenia pokoju z Izraelem w swoje ręce. Prezes delegacji Abdul Moneim powie:

DZIEŚCIU SZOMRÓW UWIEŻIENYCH ZA OBRAZĘ BEGINA W PALESTYNYE

Buenos Aires (ZAT). — Dziesięciu członków organizacji Haszomer Hacair zostało uwięzionych pod zarzutem rozpowszechniania ulotek, w których bawiły w Argentynie przywódca Chejru Begin, nazwany został faszystą i mordercą.

WOKÓŁ BRYTYJSKIEGO KRYZYSU DOLAROWEGO

LONDYN. W dobre poinformowanych kręgach politycznych obserwowano w Londynie, z wypuszczenia się, że minister Bevin po rozmowach w szynkujskich w sprawie brytyjskiego kryzysu dolarowego, które rozpoczęły się 27 sierpnia br., uda się również do Kanady. Wskazuje na to oświadczenie rzecznika Foreign Office, który, głosząc, iż sprawa wizyty Bevina w Ottawie nie była jeszcze przedmiotem rozmów z rządem kanadyjskim, przyznał, iż możliwość wyjazdu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych do Kanady istnieje.

Dwa izraelskie filmy dokumentarne

Józef Krungold i Norman Lourie wyprodukowali dwa krótkometrażowe filmy dokumentarne, które niedawno wyświetlone były w Jerozolimie na specjalnym pokazie Keren Hajesodu. Jeden z nich 10-minutowy — przedstawia odbudowę osiedla w Negewie na tle spustoszeń wojennych. Drugi — 15-minutowy, pt. „Powrót do domu 1949“ przedstawia zdemobilizowanych żołnierzy wręczających się z powrotem do pokojowej pracy.

dział jednak, że trzeba brać pod uwagę opinie publiczną nie tylko w Tel-Awiwie, lecz także w Kairze.

Jego zdaniem, nieroztropnością jest napierać na bezpośrednie rozmowy, do póki baza dla rozmów tych nie jest jeszcze dostatecznie ustalona.

Jak na ironię, w porównaniu z przystępnym stanowiskiem delegacji egipskiej, delegacja króla Abdullaha, którego na zebraniu Ligi Arabskiej atakować będą za odrębne porozumiewanie się z Izraelem — obecnie przybrała taktykę bezwzględniego uporu, argumentując, że prawa uchodźców muszą zostać zabezpieczone, zanim można będzie przystąpić do dyskusji w sprawie terytorium i trwałego pokoju.

Jest to więcej aniżeli gra słów. Stosunki egipsko-transjordańskie pogorszyły się niezmierznie. Wzajemne rezygnacje są na porządku dziennym, tylko, że obecnie Transjordania Egiptowi zarzuca, że zaprzędał się Żydom.

POŻEGNANIE DR. EFROSA

Liczna grupa działaczy syjonistycznych i aktywistów „Funduszu Odbudowy Palestyny“ żegnała w ubiegłym tygodniu w siedzibie „Keren Hajesod“ w Łodzi, przewodniczącą zarządu głównej tej instytucji, dr. Efrosa, udającego się do Izraela.

Wieczór pożegnawczy zajął dyrektor Ostaszyński, poczym okolicznościowo przemówienie wygłosił ob. p. Blas Rogoziński, Langnas, Bursztyn, Rotenberg, Gelbart i in.

Mówcy podkreślili w swych wystąpieniach zasługi, jakie dr. Efros położył na polu mobilizacji funduszy na cele odbudowy Izraela, jego walory jako lekarza — społecznika, demokraty i człowieka związane z ludem żydowskim, któremu służył zawsze swą wiedzą i doświadczeniem.

Odpowiadając na przemówienia, dr. Efros zapewnił zebranych, iż w Izraelu postara się kontynuować swa działalność, aby jak najlepiej służyć młodemu państwu żydowskiemu.

Ogłoszenia drobne

W dniu wyjazdu do Izraela dziękuję za okazaną pomoc i życzliwość miłym współpracownikom K.K.L., towarzyszącym C.K.Z.P.R. oraz żegnam serdecznie lehrat b. Erec Epstein Nina.

Dr EUGENIUSZ KONSTANTIN choroby serca i wewn., jak w latach ubiegłych: Płanica Zdrowia, ul. Parkowa 7, obok apteki.

Zgubiono promesę wizy izraelskiej na nazwisko Flaminio Jakub — jhb. Znalazca przesyła o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Łódź, ul. Jarcza 4/5.

Cennik ogłoszeń drobnych po 30 zł za wyraz (minimum 300 zł) Ogłoszenie wymiarowe (za 1 mm szerokość i 1 szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po zł 60. — W tekście zł 80. — Ogłoszenia zamieszczone uwzględniamy po przednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że suma przelana jest na nasze konto. Adres redakcji: Łódź, ul. Jarcza 4, tel. 122-60. Adres administracji: Łódź, ul. Kilińskiego 49, tel. 115-16. Skrzynka pocztowa 69. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł. Druk. R. S. W. „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17. Redaguje kolegium.